

GAZETA LWOWSKA

4 Kraków
Biblioteka
Uniw. Jagiell.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Konsekwencje Genewy.

Decyzja Rady Ligi Narodów, od-
dalająca zażalenia ukraińskie, w swym
najistotniejszym sensie przesuwa za-
gadnienie polsko-ukraińskie na ter-
ren wewnętrzny Państwa. To powie-
dziano wyraźnie: odtąd współzycie
ma się układać w drodze bezpośred-
niego porozumienia większości z
mniejszością, bez ingerencji czynni-
ków postronnych.

Po stronie polskiej ów pogląd nie
wprowadza potrzeby jakichkolwiek
zmian w polityce, jest bowiem zupeł-
nym potwierdzeniem stanowiska, stale
zajmowanego przez Rząd. Poglądowi
temu dał wyraz w swej deklaracji p.
Minister Pieracki — przed decyzją ge-
newską i bezpośrednio po niej, a po-
równanie tekstów obu przemówień
dowodnie przekona każdego, że tutaj
istotnie żadne zmiany w polityce nie
zajdą i zająć nie mogą. Inaczej po stro-
nie ukraińskiej.

Dla Ukraińców decyzja genewska
oznacza przekreślenie wszelkich ra-
chub na poparcie zagranicy. To też
przebieganie procesu, prowadzonego z
dużym wysiłkiem materialnym i pro-
pagandowym, powinno — poprosz-
na „chłopski rozum“ — spowodować
rewizję dotychczasowych metod poli-
tycznych, usuwając z nich momenty,
które okazały się bezwartościowymi.
W systemie powstał wylom, którego
wypełnienie przez inne wartości staje
się nieodzowne.

A nie należy wierzyć tej części pra-
sy ukraińskiej, która dziś, po porażce,
wola: myśmy nigdy nie łudzili się na-
dziejami na Ligę Narodów! Wołanie
takie nie bardzo jednak odpowiada
prawdzie. „Orientacja zagraniczna“ od-
grywała niewspółmiernie poważną ro-
lę w ukraińskiej psychice politycznej.
Podtrzymywała tę orientację prasa,
skwapliwie cytując najdnośniejsze epi-
zody z Genewy, Londynu czy Berli-
na i tworząc z nich generalny dowód
istnienia „przyjaciół“ — oddanych i
różnych. Hołdowali tej orientacji po-
litycy i z wyraźnym lekceważeniem
wewnętrznych możliwości szli na dro-
gę procesów „przed forum Europy“.
I społeczeństwo, w ten sposób prowa-
dzone, wreszcie większą wagę zaczęło
przykładać do jakiejś interpelacji w
parlamencie angielskim, do wizyty ja-
kiegoś zagranicznego dziennikarza, niż
do tych środków, jakie tu, na miejscu
czekały tylko, by je podjąć. Jeśli dzi-
siaj pisze inaczej, jest to fałszowanie
faktów, od których roi się w każdym
miesięczniku prasy ukraińskiej.

I oto ta „orientacja“, ta wiara do-
znała klęski. Niestety jej logiczne wy-
korzystanie nie może jakoś utorować
sobie drogi do umysłowości polityków
i publicystów ukraińskich. Ostatecznie
przyznają, że załamało się jeszcze jed-
no złudzenie, ale w tem miejscu kładą
kropkę. Musimy — oświadczają „Dilo“
— liczyć tylko na własne siły. Taka
jest ostatecznie konkluzja najnowszego
doświadczenia.

Zachodzi uderzająca analogia mię-
dzy chwilą obecną a sytuacją z przed
kilkunastu lat, kiedy wypadki na Ukrainie
spowodowały bankructwo „wschod-
niej orientacji“. I wówczas wśród pro-
testów, rozczarowania i rozgoryczenia

także padło hasło „własnych sił“. Tak-
że, zrywając z nadziejami na pomoc
ze Wschodu, politycy ukraińscy w
Polsce stanęli o krok od tego koniecz-
nego wniosku, jakim jest współpraca
z Polską. Ale tego kroku nie wykona-
li. Po krótkim zamęcie hasło „wła-
snych sił“ przemieniło się w spotęgo-
wany atak na przedpokoje genewskie.
Dziś i ten atak załamał się. I zno-

wu wytworzył się chaos, znowu czegoś
się szuka, na coś się czeka. Tymcza-
sem zaś wyboru wielkiego niema. Są
tylko dwie możliwości — stwierdza
zgodnie z prawdą „Nowa Zorja“:
dalsza walka, lub ułożenie współzycia.
A jeśli dalsza walka — to chyba rene-
sans głupiej, samobójczej „orientacji“
na Moskwę. Innego wyjścia niema —
poza tem, jakie w swym liście paster-

skim wskazywał biskup Chomyszyn.
To znaczy współzycie. To znaczy
pogodzenie się z rzeczywistością. To
znaczy powierzenie z zaufaniem swych
potrzeb Państwu, które może i goto-
we jest zaspokoić je. To znaczy — peł-
nia praw i pełnia obowiązków obywa-
tełskich.

Chwila obecna jest próbą dojrze-
łości społeczeństwa ukraińskiego, jest
decydującą rozgrywką między „poli-
tyką nerwów“ i polityką rozumu.

Wierzmy, że rozum, tyle razy za-
guszany, wreszcie przyjdzie do głosu.

Z ostatniej chwili.

Charbin zajęty przez Japończyków.

Tokio, 5 lutego. (PAT.) Wedle
informacji Reutera, awangardy japoń-
skie wkroczyły dziś rano do Char-
bina.

Szanghaj, 5 lutego. (PAT.) O pół-
nocy Japończycy rozpoczęli ostrze-
liwanie miasta z ciężkich dział, co trwa-
ło przeszło 4 godziny. Pomimo gwał-
townego ognia, oddziały japońskie nie
posunęły się naprzód.

Szanghaj, 5 lutego. (PAT.) Przybył
tu angielski okręt wojenny, wiozący

na pokładzie admirała Kelly. Równo-
cześnie przybyło 7 kontr-torpedowców
amerykańskich.

Szanghaj, 5 lutego. (PAT.) Dwa
chińskie samoloty myśliwskie zaatakowa-
ły nad Szanghajem 6 japońskich sa-
moletołów do bombardowania. Samolo-
ty japońskie wycofały się w kierunku
rzeki, lecz jeden z nich spadł koło Cha-
pei. Z Nankinu przybyło dziś rano 13
samoletołów chińskich. Na podwórzu
szkoly położonej na wprost głównej

kwatery japońskiej spadło kilka poci-
sków.

Genewa, 5 lutego. (PAT.) Paul Bon-
cour na konferencji z delegatem chiń-
skim Yenem oświadczył, że załatwienie
sporu chińsko-japońskiego wydaje się
obecnie problematyczne, ponieważ Ja-
ponja odmawia przyjęcia dwu warun-
ków postawionych przez wielkie mo-
carstwa.

Prace nad preliminarzem budżetowym posuwają się szybko naprzód.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Na dzisiejszem
plenarnem posiedzeniu Sejmu rozpa-
trywany będzie budżet Prezydenta
Rzplitej, Sejmu i Senatu, M. S. Z.
i ewentualnie W. R. i O. P.

Warszawa, 5 lutego. Komisja bu-
dżetowa Senatu, która od kilkunastu
dni pracuje nad preliminarzem, prze-

dyskutowała już szereg budżetów po-
szczególnych resortów. Referenci za-
powiedzieli do niektórych części po-
prawki, które będą ostatecznie ustalo-
ne po ukończeniu trzeciego czytania
budżetu na plenum Sejmu. Senat roz-
pocznie plenarne posiedzenia budżeto-
we z końcem lutego.

Eksperymenty Dunikowskiego

Paryż, 5 lutego. (PAT.) W szkole
centralnej Dunikowski rozpoczął wczor-
raj demonstracje i doświadczenia. Pod-
czas gdy Dunikowski w przyległym
pokoju zaopatrywał w energię elek-
tryczną swój aparat emanacyjny radio-
aktywny, inspektorzy policji tłukli w
moździerzach kryształ kwarcu, po-
czem Dunikowski wysypał jasno szary
proszek na miedzianą płytę swego apa-
ratu, przez który przepuścił prąd o na-
pięciu 110 wolt. Bryłki, znajdujące się
na płycie miedzianej zdawały się kur-
czyć. Po zebraniu tych bryłek i umie-
szczeniu w tygielku, Dunikowski ogrze-
wał w ciągu dwu godzin tygiel z za-
wartością. Pierwszy rezultat był raczej
ujemny. Dunikowski, zapytany, czy
minerał nie był zbyt ubogi, zaprzeczył
i oświadczył, że aparat nie był dostate-
cznie przystosowany.

W pokoju atmosfera była bardzo
gorąca. Dunikowski, pochylony nad
skrzynką, przypominającą raczej apa-
rat radiowy, o godzinie 16.30 rozpoczął
powtórne doświadczenie. Po zamknię-
ciu prądu, żarówka nekła i odłamki
szkła przysnęły Dunikowskiemu w
twarz.

Po zaproponowaniu przez Duni-

kowskiego rozpoczęcia doświadczenia
na nowo, sędzia Ordonneau zgodził
się, zaś niektórzy adwokaci strony cy-
wilej, dając wyraz swemu sceptycyz-
mowi, opuścili laboratorium.

Dunikowski cierpliwie reguluje
swój aparat. Inspektorzy przystępują
do tłuczenia kamyków. Po przepuszcze-
niu prądu i doprowadzeniu tygielka do
wrzenia w ciągu 20 minut, Dunikow-
ski chwytając przy pomocy szczypcy-
ków drobne naczynie, nie wiele większe
od naparstka, chłodzi je, a następnie
zawartość naczynia wylewa na papier
i prosi o szkło powiększające. Kropli-
sty pot ukazuje się na skroniach Du-
nikowskiego, gdy ujrzał wśród doświad-
czalnej maszyny dwie lub trzy drobne
bryłki złota.

O godzinie 22-giej przystąpiono do
następnego doświadczenia. Wszystko
było już gotowe, lecz wskutek zwarcia
przewodów, przepalili się wszystkie
bezpieczniki. Po zmianie bezpieczni-
ków, o godzinie 23.15 pękła rurka z
substancją radioaktywną i trzeba było
zrezygnować z dalszych prób. Próby
podjęte będą na na nowo w dniach naj-
bliższych.

Na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. P. Prezydent
Rzeczypospolitej przyjął dziś kolejno
Ministra Pocht i Telegrafów Boerne-
ra oraz Wiceministra Spraw Zagranicz-
nych Becka, z którymi odbył konfe-
rencje.

Obrady Komisji wojskowej Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Sejmowa Ko-
misja wojskowa na dzisiejszem posi-
dzeniu w obecności Wicemin. Skład-
kowskiego uchwalila przedstawić Sej-
mowi kandydaturę pos. Sicińskiego na
delegata Sejmu do głównej Komisji
rekwizycyjnej. Następnie przyjęto w
drugim i trzecim czytaniu szereg
projektów ustaw.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Dziś rano odby-
ło się posiedzenie Komitetu Ekonomi-
cznego Ministrów, pod przewodni-
ctwem premiera Prystora, na którym
załatwiono szereg bieżących spraw.

Zatwierdzenie rozwiązania Zakonu Jezuitów.

Madryt, 5 lutego. (PAT.) Izba 189
głosami przeciw 45 uchwalila wniosek
stwierdzający, że dekret o rozwiązaniu
zakonu Jezuitów jest zgodny z postano-
wieniami konstytucji i odpowiada ści-
śle poglądom Korteżów.

Budżet na plenum sejmowym.

Wspaniała mowa generalnego referenta posła Miedzińskiego.

Na wczorajszym (4 bm.) posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego czytania preliminarza budżetowego na rok 1932/33. W ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z p. Prezesem Rady Ministrów A. Prystorem

Cyfry preliminarza.

Pierwszy zabrał głos referent generalny budżetu pos. Miedziński, wskazując na wstępie, że preliminarz wniesiony przez Rząd ustalał dochody 2.375.015.800 zł., wydatki — 2.452.383.400 zł., a zatem nadwyżka wydatków wynosiła 77.367.600 zł. Budżet uchwalony przez Komisję ustala dochody na 2.372.357.100 zł.,

na czele, — w ławach wyższych urzędników m. in. marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Krzemiński oraz Podsekretarze Stanu.

wydatki zaś — 2.446.917.311 zł., czyli nadwyżkę 74.560.211 zł. Z powodu więc ogólnego zmniejszenia dochodów o 2.7 milj. zł. i zmniejszenia wydatków o 5.5 milj. zł., pozostaje różnica w saldzie 2.8 milj. zł., o którą to kwotę zmniejsza się ustalony niedobór budżetowy.

W Polsce panuje nieskrępowany ruch kapitałów.

Charakteryzując obecny kryzys gospodarczy, referent zwrócił m. in. uwagę na jego głębokość, posuniętą aż do załamania się walut, dokonanego już w 24 państwach, licząc z dominjami angielskimi. Polska jest jednym z 5 państw europejskich, które obchodzą się dotąd bez ograniczeń dewizowych, utrzymując nieskrępowany ruch kapi-

tałów. Przewidywania utrudnia w znacznym stopniu rozwój pozabudżetowego obciążenia dochodu społecznego przez daniny i świadczenia publiczne. Dążenie więc do rewizji w preliminowaniu budżetu państwowego w czasach powojennych wogóle, a w dobie kryzysu obecnego w szczególności, jest trudno osiągalne.

Dwa momenty, decydujące o naszym budżecie.

Co się tyczy realności naszego budżetu, to jesteśmy m. in. zależni od decyzji zewnętrznych, które nie leżą w naszej mocy, np. kwestja obsługi długów zagranicznych.

Drugim momentem uszytwniającym nasze wydatki jest sytuacja w dziedzinie obrony Państwa. Nikt nie może zaprzeczyć wyjątkowości położenia Polski w

stosunku do której jawnie i publicznie enuncjowane są dążenia zaborcze. Zapowiedziane są zamiary naruszenia jej całości terytorjalnej. Żaden odpowiedzialny Rząd, żadne świadome społeczeństwo nie pozwoli sobie w tej sytuacji na obniżenie choćby przy największym wysiłku swej gotowości obrony. (Okłaski.)

Konieczność ulg podatkowych i obniżenia wydatków państwowych.

Poseł Miedziński poddaje następnie wnikliwej analizie zagadnienie możliwego spadku wpływów w związku z konjunkturą. Nie wszystkie oczywiście wpływy, oświadcza, należą do konjunkturalnie wrażliwych. Są pewne kategorie podatników, których konjunktura nie dotknęła wcale. Należą do nich przede wszystkim ludzie posiadający stałe uposażenie służbowe, którzy w wypadkach, kiedy ich pobory nie uległy niższe, należą nawet do uprzywilejowanych, bo koszty utrzymania obniżyły się. Dalej, wobec rozpiętości między spadkiem cen produkcji rolnej i znacznie mniejszym spadkiem cen tych produktów w momencie dojścia ich do rąk konsumenta, pewna kategoria ludzi nawet osiąga zysk. Niemniej liczymy się z obniżeniem zdolności płatniczej ogromnej masy ludności i dlatego nietylko trudno będzie śrubę podatkową zacisnąć z całą surowością, ale przeciwnie, Rząd jest świadomy, że będzie musiał robić płatnikom szereg ulg, aby nie dopuścić do ruiny warsztatów pracy. Liczymy się tedy, z możliwością niżki dochodów ponad preliminowane i w związku

z tem z powiększeniem przewidywanego deficytu nawet jeżeli jego część będzie skompensowana przez odroczenie spłat długu wojennego.

Stojąc bez przerwy na stanowisku zachowania równowagi budżetu, musimy się liczyć, iż nastąpi wówczas konieczność dalszego obniżenia wydatków w czasie wykonywania budżetu. Z cyfr, podanych przez Ministra Skarbu w Komisji budżetowej, wynika, iż redukcje, dokonane w tej części wydatków, które można uważać za elastyczne, dochodzą już do ostatnich granic. Dalsze redukcje są tem ztem koniecznym, które mogą być czynione tylko pod naporem konieczności, a jeżeli dotyczą sum poważnych, muszą godzić w dotychczasowe ustawowe zobowiązania Państwa lub prawa nabyte. Tego rodzaju ostateczność może nie nastąpić. Mamy drogę wskazaną oddawna ulżenia budżetowi państwowemu poza budżetem przez pohamowanie nakładania ciężarów na społeczeństwo przez Samorząd terytorjalny i ubezpieczenia społeczne, przez nadanie pierwszeństwa należnościom skarbowym przed innymi przy egzekucji.

Możność oszczędzania trzeba zostawić Rządowi.

Jedzi chodzi o dalsze oszczędności, to referent uważa za bardziej wskazane, by czynione one były przez Rząd w czasie wykonywania budżetu, niżeli przez Sejm w czasie preliminowania. Można by zarzucić, że w ten sposób budżet staje się funduszem dyspozycyjnym. Zarzut ten, nie jest taki straszny i taki bezprzykładny jak się wydaje. Liberalny układ jednego z artykułów ustawy skarbowej dał ten wynik, iż bodaj nigdy Rząd przedtem nie

czyni, tak małego użytku z tego upoważnienia jak w roku ostatnim. Ani o jeden grosz fundusze dyspozycyjne nie zostały podniesione.

Jeżeli chodzi o praktykę budżetową innych państw to w Anglii, przytaczanej zwykle jako wzór parlamentaryzmu, budżety ministerstwa wojny i marynarki, nie są niczem innym jak tem, co panowie posłowie nazywają jednym, wielkim funduszem dyspozycyjnym, w którego ramach odnośny

minister nawet bez ingerencji ministra skarbu i prezesa Rady ministrów ma prawo niczem nieskrępowanego wiewment.

Przechodząc do zagadnienia realności budżetu, referent zaznacza, że jeżeli wpływy nie będą osiągnane w wysokości preliminowanej, to bądźmy pewni, że Rząd potrafi prowadzić nadal praktykę z lat ostatnich przy wykonaniu budżetu z miesiąca na miesiąc, mając na oku konieczność zachowania równowagi budżetowej.

Praktyka tych dwóch lat ostatnich usprawiedliwia w zupełności nasze zaufanie do Rządu w dziedzinie oszczędnego wykonywania budżetu. Że może to dać lepszy wynik, niż przewidywano to po stronie opozycji, znajduje potwierdzenie w przemówieniu pana Rybarskiego, któ-

ry wyraźnie stwierdził, że w okresie 9 miesięcy Ministerstwo Spraw Wojsk. wydało 528 milionów zł., a według preliminarza mogło było wydać 620 milionów zł. Kompresja wynosiła zatem 92 miliony. Mamy w tem dowód, że Rząd potrafi iść dalej wielokrotnie w oszczędnościach, niż postulaty najbardziej oszczędnego klubu, jakim jest Klub Narodowy, który chciał skreślić tylko 17 milionów z całego preliminarza, podczas gdy Minister Spraw Wojskowych znalazł możliwość skreślenia 92 milionów w ciągu 9 miesięcy. Ale Klub Narodowy przypisał sobie kompetencję wskazywania, w których pozycjach ta minimalna oszczędność ma być zrobiona. My uważamy, że lepiej pozostawić to Ministrowi Spraw Wojskowych.

Z wiarą i otuchą powinniśmy kroczyć naprzód.

Chciałbym stwierdzić, mówi dalej pos. Miedziński, że w całej naszej pracy państwowej nie uchylamy się od odpowiedzialności za to, co zostaje dokonane w granicach najlepszej woli i najcięższych wysiłków. Od kilku lat Państwo nasze walczy z wyjątkowymi trudnościami. Niejednokrotnie zależymy od faktów i decyzji, leżących poza zasięgiem naszej woli, ponosimy też odpowiedzialność za błędy, które nieraz są nieuniknione, za błędy zresztą nie nasze. Mimo to Rzeczpospolita Polska należy do nielicznych państw, które okazały największą odporność w kryzysie. Daje to nam podstawę do otuchy. Każdy Polak może teraz bardziej niż kiedykolwiek, być

dumnym z tego, że jest Polakiem. Jeżeli chodzi o zaufanie zewnętrzne, to wytrzymałość naszego organizmu, niespodziewana jego samodzielność, musi budzić zaufanie.

Nie jest też przypadkiem, kończy referent, że w ciągu r. ub. odczuł się to nietylko w polityce międzynarodowej, lecz otrzymaliśmy także z poważne pożyczki zagraniczne. Jeżeli chodzi o zaufanie wewnątrz Państwa, wskazać należy na brak objawów paniki w społeczeństwie oraz utrwalanie się wiary w słuszność i pożyteczność obecnej metody rządzenia (okłaski).

W chwili obecnej dajemy wyraz temu, wnosząc o przyjęcie budżetu i ustawy skarbowej.

Dyskusja.

P. Thon (Kl. Ż.) zarzuca, że rządy pomajowe nie czyniły niczego pozytywnego dla Żydów. W konkluzji swego przemówienia apeluje do Rządu, aby nie odkładał załatwienia kwestji żydowskiej.

Pos. Lewicki (Klub Ukr.) krytykuje postępowanie władz w stosunku do ludności ukr. wreszcie polemizuje z deklaracją Ministra Pierackiego w sprawie mniejszości narodowych i stwierdza, że zasady wysunięte przez Ministra mogą tylko zaostriżyć stosunki.

Pos. Tempka (Ch. D.) zarzuca dowolność w wykonywaniu budżetu i ubolewa, że kontrola Sejmu jest rzekomo uniemożliwiona. Budżet jest jego zdaniem, za wysoki i oszczędności winny dotknąć pozycje funduszy dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, tudzież wydatki na policję. Mówca krytykuje politykę gospodarczą zwracając m. in. uwagę, że zdarzył się wypadek, iż Min. Spraw Wojskowych pewnej gminie chciało zapłacić za kwatrowanie wojska weksłami. W zakończeniu mówca oświadcza, że klub jego niema zaufania do Rządu i głosować będzie przeciw budżetowi.

Pos. Chądzyński (NPR.) ubolewa, iż Rząd nie przedłożył bilansu sum obrotowych skarbu, nasuwa się przeto obawa, że skarbu płynnych rezerw nie posiada. Mówca obawia się również, że Rząd zamierza deficyt budżetowy pokryć nie przy pomocy rezerw, lecz przy pomocy nowej redukcji płac. Występuje on przeciwko obniżeniu zarobków robotniczych w górnictwie. Klub N. P. R. niema zaufania do gospodarki Rządu i głosować będzie przeciw budżetowi.

Następnie Wiceminister Składkowski stwierdza kategorycznie, że wypadków takich, o jakich wspomniał

pos. Tempka, w wojsku niema, i że wszystkie należności płaci się gotówką możliwie szybko. Kwestję poruszoną przez posła Tempkę Wiceminister zbada b. szczegółowo i oświadcza, że kontrola Sejmu będzie w tym wypadku jak i w każdym innym umożliwiona.

Pos. Franz (Kl. Niem.) atakuje politykę w stosunku do mniejszości niemieckiej i oświadcza się przeciwko budżetowi.

Pos. ks. Szydelski oświadcza, że uznaje wiele wysiłków poczynionych przez Rząd i będzie głosował za budżetem.

Pos. Lewin (Żyd. Str. Ortod.) omawia ciężkie położenie kupiectwa żydowskiego. Mówca będzie głosował za budżetem.

Po przemówieniach posłów Grynbauera (Kl. Żyd.) i Zeremicza (Kl. Białoruski) wygłosił przemówienie Minister Skarbu Jan Piłsudski. Następnie przemawiał jako generalny referent budżetu poseł Miedziński.

Po przemówieniu referenta zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), który stwierdza, że w Polsce zakres uprawnień Sejmu w dziedzinie budżetowej uległ wielkiej redukcji. Krytykuje on projekt komercjalizacji Monopoli Tytoniowego.

Pos. Langer (Str. Lud.) zarzuca rządowi brak planu gospodarczego i występuje przeciwko nakładaniu nowych podatków, przeciwko wygórowanym jego zdaniem funduszom dyspozycyjnym i zbyt wysokiemu budżetowi na policję. Uskarża się następnie na zmniejszenie kredytów na rolnictwo, zwłaszcza zaś na oświatę rolniczą.

Pos. Czapiński (PPS.) zarzuca, że cyfry podane przez referenta ge-

meralnego i cały budżet są fikcją z tego względu, że ustawa skarbową daje zbyt wielką swobodę Rządowi w wydatkowaniu. Cała polityka gospodarcza Rządu, zdaniem mówcy, idzie w kierunku pomocy klasom posiadającym, kosztem ludności robotniczej. W końcu mówca oświadcza, że klub PPS. niema zaufania do Rządu i głosować będzie przeciwko budżetowi.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy, rozprawę ogólną w drugim czytaniu nad budżetem zakończono i posiedzenie zostało zamknięte. Następnego posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Min. Spraw Zagran., Min. Oświaty i Min. Poczty i Tel.

Sprawa Dunikowskiego.

Paryż, 5 lutego. (PAT). Według relacji prasy Dunikowski stwierdził, że w czasie jego nieobecności zdjęto z drzwi laboratorium pieczęcie umieszczone przez niego własnoręcznie i zastąpiono je pieczęciami szkoły centralnej, oraz że w czasie kontrolowania swojej maszyny zauważył, iż większa część materii służącej do doświadczeń została usunięta, co wpływa w znacznej mierze na wynik doświadczenia, ponieważ wyniki dodatnie przy mniejszej ilości materii występują o wiele słabiej. Dunikowski miał oświadczyć, według informacji prasy francuskiej, że z ziemi złotoosnej, z której dotychczas wydobywano 10 gramów złota na tonnę, Dunikowski wydobywa 300 do 400 gramów, natomiast przeprowadzając próbę z ilością pozostawioną mu do rozporządzenia, wydobył najwyżej 30 do 40 gramów na tonnę. Gdyby Dunikowskiemu udało się wydobyć nawet tę, zdaniem jego niezadowalającą ilość złota, to według prasy francuskiej wykazałoby, iż rzeczywiście odkrył nową metodę wydobywania złota. (Ob. depeszę na str. 1).

Pijcie Herbatę Riedla

Wicemin. Stamirowski o reformie administracji.

Warszawa, 4 lutego. (PAT). Senacka Komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła dziś do obrad przygotowawczych nad budżetem Prezydium Rady Ministrów. Po referacie sprawozdawcy sen. Druckiego Lubckiego (BBWR.) w dyskusji zabierał głos sen. Popławski (N. P. R.), sen. Hubicka (BBWR.) i sen. Kłuszyńska. Z kolei przemówił Wiceminister Stamirowski.

Wiceminister omówił prace nad usprawnieniem administracji, do czego stworzono w ubiegłym roku wewnątrz Prezydium Rady Ministrów osobne biuro, niezależnie od Komisji usprawnienia administracji publicznej. Wiceminister nie przeczy, że są u nas braki w organizacji aparatu państwowego. Wpłynęło na to wiele przyczyn. Do najistotniejszych niedomagań należy: 1) nadmierny separatyzm resortów, 2) nadmierna centralizacja nie tylko czynności kierowniczych, lecz również czynności wykonawczych, 3) pomieszczenie kompetencji i wielotorowość załatwiania identycznych lub równorzędnych zagadnień,

4) przerost administracji państwowej, w szczególności nadmiar władz i urzędów wszystkich resortów i instancji, nadmiar pośrednich szczebli hierarchicznych, zwłaszcza we władzach naczelnych — oraz nadmiar etatów, pod względem zarówno ilościowym, jak i jakościowym.

Stan ten wymagał zdecydowanej naprawy. Całość pracy nad reformą administracji państw. obejmuje zagadnienia: 1) podział administracyjny, 2) organizacja władz naczelnych, 3) organizacja władz drugiej i pierwszej instancji, 4) organizacja pracy w urzędach państw., 5) organizacja personalna.

Co się tyczy punktu 1, to zagadnienie podziału administracyjnego obejmuje podział na Województwa, powiaty i gminy. Zostały już opracowane zasady podziału administracyjnego na Województwa, oraz na powiaty, które to zasady stanowią mające substat do decyzji Rządu. Podział na gminy pozostaje w związku z ustawą

samorządową, której projekt został wniesiony do Sejmu. Co się tyczy punktu 2, to zagadnienie organizacji władz naczelnych obejmuje sprawę racjonalnego podziału kompetencji między Ministerstwa. Co się tyczy punktu trzeciego, w zagadnieniu organizacji władz drugiej i pierwszej instancji, na czoło wysuwa się sprawa zespolenia. Przez zespolenie w szerokim słowa znaczeniu, należy rozumieć zarówno zespolenie bezpośrednie, czyli włączenie władz i urzędów drugiej i pierwszej instancji do urzędów Wojewódzkich i starostw, jak też zespolenie pośrednie, czyli podporządkowanie władz i urzędów II. i I. instancji Wojewodom i starostom. Co się tyczy punktu 3, to z zagadnieniem organizacji władz i urzędów państwowych łączy się zasada dekoncentracji, przez którą to pojęcie rozumieć należy przekazanie pewnych kompetencji władzy wyższej instancji, władzom niższej instancji. Co do punktu 5, to pojęte szeroko zagadnienie organizacji pracy w urzędach państwowych obejmuje wszelkie sprawy dotyczące czynnego urzędowania.

Drugim zagadnieniem, które poruszył Wiceminister Stamirowski, były prace Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W pracy tej instytucji występuje zjawisko, charakteryzujące dobitnie zarówno doniosłą jego rolę, jak też i wysoki autorytet w opinii społeczeństwa. Zjawiskiem tem jest stały i bardzo poważny wzrost ilości wnoszonych do Najw. Trybunału Adm. spraw. W r. 1923 spraw tych było 2.100, w r. 1930 — 10.002, w r. 1931 — 11.501. Należy podkreślić, że równoległe ze wzrostem ilości spraw wzrasta ilość załatwień. W porównaniu z rokiem 1930 było w roku 1931 o 1000 załatwień więcej, co należy zawdzięczać zarówno sprawności jakoteż gorliwości sędziów w ferowaniu i motywowaniu wyroków. Mimo wszystko istnieją zaległości, a nawet ilość ich wzrosła o 3.000. Jest to następstwo niedostatecznej ilości etatów.

Wstępne prace Konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 4 lutego. (PAT). Konferencja rozbrojeniowa odbyła dziś popołudniu krótkie posiedzenie poświęcone sprawom organizacyjnym. Konferencja przyjęła wnioski postawione przez poszczególne sekcje, w szczególności dotyczące regulaminu konferencji.

Genewa, 4 lutego. (PAT). Dyskusja generalna na konferencji rozbrojeniowej rozpocznie się w poniedziałek. Zaraz pierwsze dni przyniosą wystąpienia głównych delegatów. Pierwszym mówcą będzie delegat Anglii Simon. Wkrótce po nim przemawiać będzie delegat Francji Tardieu, który wygłosi mowę o charakterze ogólnikowym. Zabierając głos przed Brüningiem, Tardieu nie będzie zmuszony odpowiadać w swej mowie na tezy niemieckie i

ograniczyć się do przemówienia zasadniczego stanowiska Francji oraz ugotować tezę, że redukcja zbrojeń uzależniona jest od bezpieczeństwa. W drugim dniu dyskusji przemawiać będzie delegat Stanów Zjed. Gibson i ewent. Brüning.

Genewa, 4 lutego. (PAT). Następnego posiedzenia konferencji rozbrojeniowej odbędzie się jutro. Na posiedzeniu tem nastąpi zapewne wybór 14 wiceprzewodniczących konferencji. Przewiduje się, że na stanowiska te powołani będą szefowie delegacji Stanów Zjed., Anglii, Francji, Włoch, Niemiec, Japonii, Rosji, Polski, Hiszpanii, Belgii, Czechosłowacji, Szwecji, Austrii i Argentyny.

Przeciwno Grypie

przeziębieniu, influencji i bólem reumatycznym działają tabletki TOGAL szybko i pewnie. Po zażyciu TOGALU w stadium początkowym znikają natychmiast chorobliwe objawy! Zupełnie nieszkodliwe. Tysiące lekarzy potwierdza skuteczność działania TOGALU. DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Togal

Herkulanum zmartwychwstałe.

Każdy, kto zwiedzał kiedykolwiek Włochy, nie pominął z pewnością słynnych wykopalisk w Pompei i ogłądał dokładnie to odgrzebane po wiekach, handlowe, napół hellenistyczne, miasto rzymskie. Mało natomiast uwagi zwracało się na Herkulanum, które padło ofiarą tego samego strasznego wybuchu Wezuwjusza w r. 79 po Chr. Bo też Herkulanum było stosunkowo w małej tylko części wydobyte na powrót na światło dzienne!

Obecnie, od czasu wojny, archeologia święci nową epokę swoich triumfów. Słyszeliśmy przed paru laty, jak to z piasków Trypolitanii afrykańskiej wyłoniło się na świat wspaniałe miasto cesarskie, Leptis Magna; słyszeliśmy niedawno o ogromnych pracach nad wydobyciem z głębin jeziora Nemi słynnych galar cesarza Kaliguli; ale jedną z największych zdobyczy, uzyskanych przez archeologię włoską — pod protektoratem i z inicjatywy Mussoliniego — jest z pewnością ostatnie odgrzebanie Herkulanum.

Kopie się tam już od 4 lat i oto, z pod gęstej na 20—25 metrów warstwy lawy, wstaje, jak żywe, cudne miasto starożytności, zupełnie niepodobne do znanego wszystkim Pompejańskiego zabytku. Odkryte dzisiaj

Herkulanum — to miastopatrystyczne, bogate, wykwiłtne, zasobne we wszystkie finanse ówczesnej wyrefinowanej kultury. Nie odkopywano go dotąd, bo warstwa lawy wydawała się tu nieprzebitą, niemożliwą do zwalczania, w przeciwieństwie do Pompei, zasypanego w 79 r. znacznie cięższym materiałem wybuchowym. Na gruzach Herkulanum rozsiadło się tymczasem ludne niegdyś, a dzisiaj nędzne i brudne miasteczko Resina.

Jakżeż wygląda dzisiaj wygląda dzisiaj to Herkulanum, które, jak niezmiernie jakieś zjawisko, zjawilo się oczarowanym oczom faszystowskiej Italii?

Leży ono w najcudniejszym zakątku świata, wśród pomarańczowych gajów (których owoce złocą się i teraz w zimie), pod ciemnobłękitnym, neapolitańskim niebem, na którym odcina się tylko ciemno klasyczny pióropusz Wezuwjusza. „Ercolano“ (jak je nazywają Włosi) schodziło prawie nad samo morze; jego przepyszne wille opierały się niegdyś swojemu balustradami prawie o brzeg morski; dopiero wskutek owego historycznego wybuchu, lawa odepchnęła morze o jakich 180 m. wstecz. Ta część nadmorska — to jeszcze stare wykopaliska, znane niegdyś Winckelmanowi.

Ale niebawem ukazuje się „nowe Herkulanum“, wydobyte już przez Mussoliniego, a raczej przez prof. Amadeusza Majuri. Część tego „nowego miasta“ wyszła na świat zniszczona przez osławione podkopy, czyli podziemne sztolnie, który burboński król, Karol III., kazał tu niemądrze kopać w lawie w r. 1737. Ale straty te powetować sobie można temi dziwami i pięknosciami, które ogląda się w dalszej wędrowce.

Na wąskich uliczkach wznoszą się pałace, dochodzące aż do 3 piąter (jakich wogóle niema w Pompei). Na każdym skrzyżowaniu ulic stoją studnie, a na rogach ulic widzimy małe sklepy, w których znaleziono jeszcze zwęglone zapasy pszenicy i naczynia, napełnione zbożem i oliwą. Nad ładniami ołtarzykami domowymi piękne freski o motywach kwiatowych, ale nie czerwone, jak w Pompei, tylko zielone.

Termy, wielkie łaźnie dla pań, wstały z pod ziemi. Mamy wrażenie, że w rozległych poczekalniach siedzą jeszcze damy starożytne; nad ławkami marmurowymi znajdują się schowki na ich suknie. Podłogi mozaikowe ozdobione figurami delfinów i trytonów. Zdaje się nam, że moglibyśmy jeszcze teraz zanurzyć się w wielkim basenie, napełnionym ciepłą wodą. Obok łaźni, widnieje „palestra“, plac dla ćwiczeń i zabaw ruchomych.

Domy świadczą o niebywałym bogactwie; czuje się jeszcze dziś całą ich miłą, intymną atmosferę. W wielu

budynkach obserwuje się specjalną konstrukcję budowlaną (z cegieł), mającą zabezpieczać przed trzęsieniami ziemi... Okna opatrzone są w kraty. Na wyższe piętra prowadzą wewnętrzne schody; drzwi są sporządzone z zwęglonego drzewa antycznego, które obecnie zakonserwowano przez okrycie go szkłem. W drzwiach są zamki żelazne, które mieli podobno wynaleźć Anglicy (w wiele stuleci potem).

Obok łóżek stoją szafy drewniane, z całą swoją zawartością z przed wieków: z kostkami do gry, statuetkami, wazami szklanymi, pudełkami na oleje i szminki, z pincetkami różnego rodzaju. W kuchniach obok jadalni znaleziono nawet napół zwęglone torty, które miano właśnie podać do obiadu, daktyle, czosnek, małe wagi marmurowe, sita, porcje cukru, różne naczynia gospodarcze itd.

Prawdziwie wzruszający jest widok łaźnic, do których osoby, oplakujące drogą stratę, chwytaly swoje łzy, aby je potem włożyć do grobu zmarłego.

Wśród najnowszych znalezisk są przepiękne i oryginalne dzieła sztuki. Np. rzeźba, przedstawiająca pijanego Herkulesa, który pochyla się chwytając, a skóra lwia zsuwa się z jego pleców. Dzieło dziwnie realistyczne, ogromnie żywe. Podobnie rzeźba marmurowa jelenia, opadniętego przez psy, bajeczna w ruchu, świetnie pochwyconym. Rzeźby takie zdobiły sale i izby mieszkalne. Z wnętrza wychodziło się do ogrodu,

Otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid.

Lake Placid, 4 lutego. (PAT.) Dnia 4 bm. dokonano w Lake Placid na wielkim stadionie reprezentacyjnym uroczystego otwarcia III. Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Uroczystości otwarcia dokonał gubernator stanu Nowy Jork, Roosevelt. Pogoda znakomita, silny mróz i słońce. W obecności 3.000 widzów przedefilowali zawodnicy olimpijscy, idąc szybko, aby tym sposobem rozgrzać się nieco na mrozie. Orkiestra grała przez cały czas defilady narodowego marsza Stanów Zjednoczonych. Zawodnicy defilowali w grupach państwowych, każda z grup mając na czele chorążego, który niósł sztandar swego państwa. Grupy zawodników przedefilowały w porządku alfabetycznym. Na czele kroczyła Austria. Polska szła za Norwegią. Huczne oklaski witały każdą z defilujących grup. W poszczególnych grupach widoczne były luki, spowodowane kontuzjami, doznaniem przez zawodników na treningu.

Lake Placid, 4 lutego. (PAT.) W pierwszym dniu igrzysk olimpijskich w Lake Placid pierwszym punktem programu był bieg łyżwiarski na 500 mtr., w którym zawodnicy systemem amerykańskim startowali wspólnie. W biegu tym wielki sukces przypadł barwom amerykańskim. Pierwsze miejsce w finale zdobył zawodnik amerykański Shea. Prowadził on bieg od samego startu i nie oddał prowadzenia ani na sekundę, przybywając pierwszy do mety w czasie 43.4 sekund. Drugim był słynny łyżwiarz norweski Evenson, 5 metrów w tyle.

Lake Placid, 4 lutego. (PAT.) W pierwszym dniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w wyścigu łyżwiarskim na 500 m. zgodnie z przepisami amerykańskimi start był wspólny. Po zwycięstwie w biegu łyżwiarskim na 500 mtr. Stany Zjednoczone odniosły zwycięstwo i w biegu na 5000 m. Po zwycięstwie w biegu łyżwiarskim na 500 mtr. zdobył tytuł mistrza olimpijskiego łyżwiarz Stanów Zjedn. Jaffee w czasie 9.40.8. Dalsze 3 miejsca zajęli znowu zawodnicy amerykańscy: Murphy, Logan i Tayler.

Lake Placid, 4 lutego. (PAT.) W pierwszym dniu III. Zimowych Igrzysk

otoczonego kolumnami. Kapitele tych kolumn nieraz fantastyczne, przeładowane ozdobami, prawie barokowe.

Na ścianach domów liczne freski; często spotyka się na tych ścianach znak „swastyki“, krzyża kotwicowego; a jak ciekawe są rysunki, które psotne ręce dzieci pozostawiły na ścianach!...

Teatr w Herkulanum jest odkryciem znanym już dawniej. Natrafiono nań przy kopaniu studni. Jeszcze dziś jednak nie jest on wydobyty na powierzchnię i trzeba dostawać się do niego na 27 m. wgłęb ziemi. Ale wtedy widzi się wspaniałą jego scenę, garderoby artystów itd. Tutaj to odnaleziono niedawno w lawie odlew brązowy starożytniejszej maski teatralnej, która bajecznie wprost przypomina głowę i twarz Benita Mussoliniego!

Możnaby podać w Herkulanum jeszcze wiele ciekawych szczegółów. Podróż do tego nowo odkrytego miasta jest dzisiaj czemś wprost egzotycznym, ma w sobie coś z szlachetnej awanturniczej przygody. Widzi się coś niespodziewanego, coś całkiem innego, jakiś nowy typ starożytnego miasta — a nie, jakby ktoś sądził fałszywie, „dublet“ Pompei.

Człowiek dzisiejszy błędzi tu, jak w zaczarowanym śnie, między morzem a ogrodami pomarańcz, i zdaje mu się, że oddycha jeszcze tem samym powietrzem, którym poili się bogacze i sybaryci, wykwinłnisi i esteci tego wstającego z wiekowej przepaści miasta... (— x —).

Olimpijskich rozegrano tu mecz hokejowy pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonymi. Mecz, pierwszy w turnieju Olimpijskim zakończył się zwycięstwem drużyny kanadyjskiej w stosunku 2:1. Drużyna Stanów Zjednoczonych grała doskonale i była przeciwnikiem niespodziewanie równorzędnym. Różnica zaledwie jednej bramki w wyniku ostatecznym jest najlepszym dowodem znakomitego poziomu technicznego drużyny Olimpijskiej Stanów Zjednoczonych. Pierwsza tercja kończy się wynikiem bezbramkowym. W drugiej pada 1-sza bramka dla Stanów Zjedn. ze strzału Everesta. Mimo wysiłków do końca tej tercji Kanadyjczycy nie mogą uzyskać bramki wyrównującej. Dopiero w trzeciej tercji Kanadyjczyk Simpson wyrównuje. Trzecia tercja kończy się wynikiem remisowym 1:1. Wobec remisowego wyniku meczu, sędzia zarządza dogrywkę. Dopiero w dogrywce tej pada bramka decydująca o zwycięstwie. Użytkuje ją Kanadyjczyk Lindquist, ustanawiając ostateczny wynik meczu 2:1 dla Kanady. Przebieg gry dowodzi wysokiego poziomu i doskonałej taktyki zespołu Stanów Zjednoczonych.

Lake Placid, 5 lutego. (PAT.) W pierwszym dniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich rozegrano w ramach turnieju hokejowego pierwszy mecz z udziałem polskiej drużyny olimpijskiej, przeciwko drużynie niemieckiej. Pierwszy swój mecz olimpijski Polacy przegrali, co jest dla nas tem bardziej przykre, że o ile liczyliśmy na porażkę w stosunku do olimpijskich reprezentacji Kanady i Stanów Zjednoczonych, to

przypuszczaliśmy, że w meczu z Niemcami Polacy uzyskają wynik co najmniej remisowy. Wynik 2:1 dla Niemców świadczy w każdym razie o tem, że obie drużyny były przeciwnkami równorzędnymi i że o jakiejś wyraźnej przewadze drużyny niemieckiej mówić nie można.

Przez cały czas panowała ostra burza śnieżna. Śnieg zasypywał zawodnikom oczy, oślepiając dosłownie grających. Amerykańscy widzowie i sprawozdawcy prasy amerykańskiej zgodnie podkreślają, że w tych warunkach prowadzenie gry było niezwykle utrudnione. Pierwsza tercja kończy się wynikiem bezbramkowym, w drugiej pierwszej bramka pada dla Niemców ze strzału Jaeneckeego. W parę minut potem bramkę wyrównawczą strzela Kowalski. Wynikiem remisowym 1:1 kończy się druga tercja. W trzeciej tercji oba zespoły dokonywują maksymalnych wysiłków, aby uzyskać zwycięstwo. Po licznych atakach wciąż obustronnie podejmowanych krążek wpada do bramki polskiej ze strzału Schroettela. Wynik 2:1 dla Niemców. Wszystkie wysiłki Polaków, aby wyrównać nie dały rezultatu. Dalszy ciąg meczu nie przynosi zmiany. Wynik ten utrzymuje się do końca, przynosząc Polsce pierwszą porażkę w olimpijskim turnieju hokejowym. Gra stała na bardzo wysokim poziomie technicznym i była prowadzona obustronnie bardzo fair. Ten wysoki poziom gry podkreśla prasa amerykańska, podając, że widzowie meczem Polska-Niemcy byli zachwyceni.

Historyczny dzień w Izbie Gmin.

Od wolnego handlu — do protekcjonalizmu.

London, 4 lutego. (PAT.) Izba Gmin wypełniona po brzegi przeżyła dziś wielki dzień, w którym Wielka Brytania odstąpiła od blisko 100 lat trwającego systemu wolnego handlu i oficjalnie przeszła do protekcjonalizmu celnego. Kanclerzowi skarbu, w chwili gdy przystąpił do stołu rządowego aby wygłosić przemówienie, zgotowano owację.

Chamberlain w swoim przemówieniu przedstawił obraz trudności gospodarczych Anglii, kładąc nacisk na ujemny bilans handlowy. Oświadczył on, że aby poprawić bilans handlowy, rząd składa Izbie projekt ustawy w którym najgłówniejsze postanowienia są:

1. Wprowadzenie powszechnej taryfy celnej w wysokości 10 procent ad valorem wszystkich towarów importowanych. Zwolnione od tego cła będzie tylko zboże, mięso wszelkiego rodzaju, w tem m. in. bekony.

2. Podniesienie tej taryfy w stosunku do towarów luksusowych oraz takich, które mogą być wyrabiane w wystarczającej ilości w Anglii. W tym celu rząd zaproponuje mianowanie ko-

misji, która poczyni stosowne propozycje.

3. Wyłączenie kolonii i terenów mandatowych z taryfy celnej i wstrzymanie mocy obowiązującej taryfy celnej w stosunku do dominijów, aż do uregulowania wzajemnych stosunków celnych z dominjami.

4. Uchwalenie w zasadzie cel prohibicyjnych aż do wysokości 100 proc. ad valorem, które będą nakładane w stosunku do importu krajów, stosujących wobec Wielkiej Brytanii restrykcję, jak i w stosunku do których bilans handlowy Anglii jest ujemny.

5. Przewiduje się możliwość poczynienia ulg celnych w drodze rewizji traktatów handlowych w stosunku do innych krajów na podstawie wzajemności, ale nie przed uregulowaniem stosunków celnych z dominjami.

Gdy Chamberlain zakończył, prawie cała Izba powstała z miejsc i stojąc zgotowała mu serdeczną owację.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem rządowym. Głosowanie odbędzie się we wtorek, ale nie ulega wątpliwości, że projekt będzie przyjęty.

Walki chińsko-japońskie

trwają w dalszym ciągu.

Tokio, 4 lutego. (PAT.) Japonja przyjęła 3-ci i 4-ty punkt z pośród pięciu, zawartych w propozycjach mocarstw. 1-szy punkt Japonja przyjęła warunkowo, punkty 2-gi i 5-ty odrzuciła.

Szanghaj, 4 lutego. (PAT.) Uporczywie o'biega tu pogłoska, jakoby admirał Shiosawa popełnił harakiri. Jakkolwiek urzędowo zaprzeczono tę pogłoskę, to jednak w dalszym ciągu znajduje ona wiarę u wielu osób, a to ze względu na odwołanie Shiosawy ze stanowiska dowódcy floty japońskiej na wodach chińskich, na które to stanowisko mianowano admirała Nomara.

Szanghaj, 5 lutego. (PAT.) Po straszliwym, trwającym cztery godzinny bombardowaniu Chapei przez samoloty japońskie, powstała na przetrzeni dwu kilometrów olbrzymia łuna. Chińczycy zajmują w dalszym ciągu ruiny dworca w Chapei i trzymają się jeszcze w forcie Wu-Sung, pomimo bombardowania przez artylerię japońską.

Charbin, 5 lutego. (PAT.) Przednie strażę wojsk japońskich po odparciu oddziałów chińskich znajdują się już w pobliżu miasta.

Szanghaj, 4 lutego. (PAT.) Agencja Reutersa podaje, że dziś popołudniu Japończycy wszczęli ponowną próbę

wyparcia Chińczyków z Chapei. Japończycy mają nadzieję, że jeszcze przed wieczorem uda się im zburzyć większość budynków, w których schronili się Chińczycy, wykazujący niebywałą odwagę i stawiający cieżęty opór mimo, iż jako jedyną broń mają tylko karabiny oraz karabiny maszynowe.

Szanghaj, 4 lutego. (PAT.) Agencja Indo Pacific donosi z Nankinu, że statki wojenne japońskie, które brały udział w bombardowaniu Nankinu udały się w dół rzeki Jang-Tse.

Moskwa, 4 lutego. (PAT.) Według informacji sowieckich, sytuacja w rejonie Charbina jest bardzo groźna. Dowództwo Kwantuńskie stanowczo odrzuca propozycję w sprawie ewakuacji Charbina i zamierza stawiać ostry opór Japończykom. Japończycy gromadzą duże zastępy wojska i przygotowują się do opanowania Charbina wielkimi siłami. Według przewidywań, rozstrzygającej bitwy należy oczekiwać w dniu dzisiejszym i jutrzejszym. Korespondenci sowieccy przypuszczają, że zajęcie Charbina przez Japończyków nastąpi w dniu 5 bm.

Moskwa, 4 lutego. (PAT.) Według doniesień korespondentów sowieckich, walki w Szanghaju trwają w dalszym ciągu. Japończycy zniszczyli artyleryjskim ogniem główne punkty oporu Chińczyków. Wojsko chińskie wycofa się podobno z Szanghaju. Ludność cywilna ucieka do dzielnicy cudzoziemskiej.

Moskwa, 4 lutego. (PAT.) Dnia 3 bm. japońskie okręty wojenne bombardowały przez kilka godzin fortyfikacje chińskiego portu wojennego Wu-Sung. Forty zostały poważnie uszkodzone. Wśród chińskiego garnizonu zapanowała panika.

Genewa, 4 lutego. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego odbył się szereg rozmów między głównymi delegatami na konferencji rozbrojeniowej. Minister Zaleski ponownie odbył rozmowę z ministrem Tardieu a pozatem konferował z szefem delegacji włoskiej Grandim i tymczasowym delegatem niemieckiej Nadolnym.

Zamknięcie Uniwersytetu w Berlinie.

Berlin, 4 lutego. (PAT.) Studenci narodowo - socjalistyczni urządzili dziś nowe manifestacje antysemickie w gmachu Uniwersytetu. Około 1.500 demonstrantów zaczęło wznosić okrzyki „precz z Żydami“ i rzucić obelgi pod adresem wydanego wczoraj przez Senat wyroku, relegującego za wszczęcie awantur między innemi dwóch studentów Hitlerowców, oraz udzielającego nagany przewodniczącemu narodowo - socjalistycznego zrzeszenia studentów. Między Hittlerowcami a studentami demokratycznymi wywiązała się bójka. Tajni agenci zaalarmowali oddział pogotowia, który wkroczył do Uniwersytetu i mimo oporu opróżnił gmach przy użyciu pałek gumowych. O godz. 12 rektor zarządził zamknięcie Uniwersytetu. Uniwersytet ma być zamknięty przez kilka dni.

Zjazd dyrektorów P. K. P.

Warszawa, 4 lutego. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbył się w Ministerstwie Komunikacji Zjazd dyrektorów P. K. P. pod przewodnictwem Ministra Komunikacji. Zjazd był poświęcony sprawom handlowo - taryfowym. Minister Kühn zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem. Zdaniem Ministra należy zrewidować dotychczasowe metody pracy w dziale handlowo-taryfowym i pójść w dwóch kierunkach: przedewszystkiem zanalizować przyczyny spadku przewozu a następnie przeprowadzić komercjalizację pracy przez uproszczenie wszelkich manipulacji przy przewozach, a zatem przez stworzenie klientom możliwie największych udogodnień. Po przemówieniu Ministra wywiązała się dyskusja.

KRONIKA

LUTY 5 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Agaty p. m. Gr.-kat. Klymenta
	Wschód słońca g 7 m 28 Zachód „ g 16 m 28 Długość dnia g 09 m 16

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Sobota, 6 b. m., o godzinie 4 popoł.: „Królowa Przedmieścia“.
 Sobota, 6 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Wilki w nocy“.
 Niedziela, 7 b. m., o godzinie 4 popoł.: „Królowa Przedmieścia“.
 Niedziela, 7 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Wilki w nocy“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 6 b. m., o godzinie 4 popoł.: „Roxy“.
 Sobota, 6 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Drugie imię miłości“.
 Niedziela, 7 b. m., o godz. 4 popoł.: „Roxy“.
 Niedziela, 7 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Drugie imię miłości“.

TEATR NOWOŚCI.

Codziennie aż do odwołania o godz. 19:30: „Nasze Oczko“, rewjo-farsa muzyczna W. Budzyńskiego „Tu strasz“.

Teatr Wielki. W sobotę, 6 bm. i niedzielę, 7 bm. o godz. 4 po raz trzeci i czwarty po wznowieniu świętna „Królowa przedmieścia“ Krumłowskiego. Tlumna frekwencja na ostatnich widowiskach każe się spodziewać, że „Królowa przedmieścia“ będzie nadal przebojem teatralnym. — W sobotę i niedzielę o godz. 8 wiecz. ukaza się po raz ostatni w Teatrze Wielkim „Wilki w nocy“ Rittnera, poprzedzone G. B. Shawa „Czarną damą z sonetów“.

Teatr Rozmaitości. W sobotę i niedzielę o godz. 4-tej popoł. świętna komedia amerykańska „Roxy“, która w pełni powodzenia zeszła onegdaj z afisza przedstawień wieczornych. Obsada pozostaje niezmienną, a więc pp. Faleńska, Bohdańska, Kipeniówna, Chodecki, Machalski i Połński, natomiast rolę tytułową odtworzy świeżo do Lwowa zaangażowana artystka teatrów, p. Janina Martini.

Operetka warszawska w Nowościach. Wkrótce zjeżdża do Lwowa zespół artystyczny warszawskiej operetki w pełnym składzie. Na afiszu dwa ostatnie przeboje, które zjednały sobie niepowszedni sukces, „Królowa nocy“, operetka Kolla, i „Czar walca“ Straussa.

Premjera „Naszego Oczka“. Jak się dowiadujemy, premjera „Naszego Oczka“ odbędzie się dnia 5 lutego, piątek br. o godz. 19:30 w b. Teatrze Nowości. Niewątpliwie w ciągu kilku dni trwania tej imprezy tj. do 11-go lutego włącznie jak co roku, tłumy lwowskiej publiczności będą zdążyły w tym kierunku, ażeby zobaczyć tę nową wesołą imprezę atrakcyjną „Naszego Oczka“. Odjazd tramwajami zapewniony! Bilety już do nabycia w sklepie przy ul. Akademickiej 12. (Hurtownia tytoniowa).

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Szyb 1. 23“.
 CHIMERA: „Wielki Gabbo“.
 KOPERNIK: „24 godziny“.
 LEW: „Zielona brygada“ i „Gwiazdzista eskadra“.
 MARYSIENKA: „24 godziny“.
 OAZA: „Pochodnia“.
 PALACE: „Salto Mortale“.
 PAN: „Szary dom“.
 PASAŻ: „Samochód nad przepaścią“ i Pat i Patachon.
 PROMIEN: „Księżniczka jazzbandu“.
 SŁOŃCE: „Biali Indianie“ i „Wiosna uczuć“.
 STYLOWY: „Koniec świata“.

Kinoteatry „Stylowy“ i „Raj“ dają w niedzielę, 7 b. m. w południe, poranki kinowe z programem bieżącym. Dochód przeznaczony na cele pomocy bezrobotnym.

Odczyt dra Batowskiego. W piątek, dnia 5 lutego 1932, o godz. 6-tej popołudniu, w Seminarjum Historji Polskiej U. J. K. odbędzie się zebranie naukowe Oddziału Lwowskiego Polskiego T-wa Historycznego z referatem dra Henryka Batowskiego: Zerwanie Słowaków z Węgrami, Słowaczyna w 1918 r.

Falszowanie środków żywności. Miejski zakład badania środków żywności wykonał w styczniu br. 1231 analiz, z czego 88 spraw oddano na drogę sądową. Na 775 prób mleka 6 zawierało mleko rozwodnione, a w 33 wypadkach mleko było zbierane. Gorzej przedstawiało się masło, gdyż na 202 prób 19 zawierało dodatek margaryny. Badano również 9

Teraz już niema wyborów. Bawić się można tylko na Reducie Prasy.

Reduta Prasy, która odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. w salach Hotelu Krakowskiego, zapowiada się znakomicie. Do Komitetu organizacyjnego napływają liczne zgłoszenia efektownych masek, komicznych duetów i tercetów, obok których pojawi się w maskach cały teatralny corps de ballet. Dla najsympatyczniejszych najpiękniejszych i nardwipniejszych masek ofiarować raczyli następujące nagrody:

Radca Aleksander Lewicki piękną figurkę „Tancerka“, dzieło art. rzeźbiarza Thomasa, wyrobu fabryki fajansów w Pacykowie; firma Henryk Gutterman, ul. Sykstuska 1, 14, efektowną srebrną puderniczkę zegarową i wspaniały garnitur, składający się z koralu i kolczyków; prezes Tadeusz Höflinger piękną bombonierkę z czekoladkami z firmy Jan Höflinger, ul. Rutowskiego 1, 8; firma S.

prób wina, z czego 3 próby zawierały wino owocowe skwaśniałe zepsute i zawierały barwiki smolowe.

Jak zwykle, i wczoraj złodzieje nie byli pozbawieni „pracy“. W mieszkaniu Franciszka Bamasia (Wronowskich 14) skradziono garderobę, wartości 280 zł., prócz tego zaś zabrano garderobę jego sublokatora Józefa Gajewskiego. Temu wyrządzono już szkodę na przeszło 1000 zł. — Reginie Baumwurz (Tatarska 2a) skradziono płaszcz krymski i pościel. Poszkodowana twierdzi, że dokonały tego dwie kobiety. — Przy ul. Kazimierzowskiej 4 złodzieje włamali się do składu towarów tekstylnych Aleksandra Guttmana i zabrali gotówkę 250 zł., a 600 zł. w towarze. — W sklepie spożywczym Simona Saffta (Zborowskich 6) zabrano towarów na 750 zł. — Maszynę do pisania skradziono w biurze „Uniwersal“ (Pasaż Mikolascha), a kilka paczek owoców południowych w piwnicy przy ul. Krakowskiej 2. — Nie oszczędzono również i ks. Muszałewskiego, któremu z mieszkania przy ul. Teatyńskiej skradziono 2.000 zł. gotówką.

Co ma przepaść — przepadnie. Najdziwniejszą historję przeżył wczoraj post. Zajac. Przechodząc ul. św. Marcina, natknął na dwu opryszków, niosących worki z towarami. Na widok granatowego munduru, złodzieje porzucili worki i uciekli. Posterunkowy Zajac zdeponował na razie towary te w sklepie przy ul. Zborowskich. Działo się to o godz. 3-ciej. A już o godz. 5-tej właściciel sklepu przybiegł z dyszanym na komisarjat i zawiadomił zdumionych posterunkowych, że towary te już zdołały po raz drugi przepaść, bo w międzyczasie włamali się do jego sklepu złodzieje. Tak się to dziwnie dzieje w dzisiejszych czasach.

Kradzież na poczcie. Regina Renner (ul. Bernsteina 17) zawiadomiła Urząd śledczy, że skradziono jej w filji pocztowej przy ul. Braterowskiej książeczkę M. K. O. na kwotę 517 zł. i jedną dolarówkę.

Dwu Mistrzaków, Edward i Antoni, którzy, choć mieszkają oddzielnie, pracują razem, oglądali się, gdzieby coś wogóle można ukraść. Traf chciał, że czujnie ich oko spozobło na p. Bronisławie Rylińskim ze Zboisk. I jak sądzicie, co mu mogli ukraść? Oczywiście — świnie. Pan Ryliński ma szczęście do świn. Teraz, kiedy wierzki takie tanie, duża to musiała być sztuka, kiedy ocenia ją na 100 zł. Ale Mistrzowie nie utyją krzywdą ludzką. Siedzą w kryminale i bolu ich nie ukoj już kwik krwawicy p. Rylińskiego.

Ta mogła uciec tylko w zimie. Dnia 28 stycznia wyszła z domu i nie powróciła więcej p. Janina Mrozówna, w 24 zimie swego życia. Jest to pasierbica Franciszka Hułki (Tercjarska 4). Co się z nią stało — nie wiadomo. Musi jednak gdzieś być, bo nawet córka Mroza nie może długo na mrozie przebywać. Chyba przez duże M.

Walka środków lokomocji. Jechał sobie ulicą tramwaj i również sobie jechał automobil. Pierwszy kierowany przez motorniczego, niewiadomego nazwiska, drugi przez szofera nazwiskiem Stanisław Zieliński. Zwyczajnie sobie jeżdżą — i nic. Aż tu naraz zderzyli się. Wiadomo, konkurecja. Motorowy poskarżył się do „elektrycznego tramwaju“, że jeden z elektrycznych tramwajów został uszkodzony. Policja to dokładnie opisała nawet z takim detalem, że stało się to 4-go, o godz. 8-mej.

Pies. Wanda Sedłowa ma psa. Wogóle często się zdarza, że ktoś ma psa. Czasem nawet dwa. Ale nie wszystkie psy kają. Pies p. Sedłowej natomiast — jak się okazuje — pogryzł Antoninę Woźniak (Lwowskich Dzieci 50), gdy przyszła w odwiedziny do znajomej przy Alei Focha 36. Nie trzeba się dziwić. Bo jak poznać, czy taki pies chce np. powąchać, czy ukąsić?

Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem i t. d. można powiedzieć z okazji wypadku jaki zdarzył się inż. Zygmuntovi Dorfmanowi (Kadecka 2 a). Zajęty u niego chłopak do posyłek Stanisław Senków sprzeniewierzył 33 zł. — i uciekł. Ładny początek.

Przesłuchanie Gorgonowej. W dniu wczorajszym sędzia śledczy Kulczycki w obecności prok. ap. dra Laniewskiego przesłuchał raz jeszcze Gorgonową. Przesłuchanie trwało blisko trzy godziny. Po przesłuchaniu Gorgonowa udała się do celi. Śledztwo, które miało być ukończone w bieżącym tygodniu, przeciągnie się jeszcze kilkanaście dni.

Nagły zgon. Wczoraj przedpołudniem zmarła wśród zagadkowych okoliczności 32-letnia krawczyni Zofja Nedbal, zam. przy ul.

Feder, ul. Sykstuska 1, 7, półlitrową flaszkę doskonałej wody kolońskiej; firma Bogdan Bohosiewicz, ul. Hetmańska 1, 6, flaszkę pierwszej jakości perfumy w etui; Bernard Poloniecki, właściciel Księgarni Polskiej, ul. Akademicka 1, 2, dwie książki; fabryka cukrów i czekolady „Branka“, ul. Szepcickich 1, 26, okazała bombonierkę z czekoladkami, oraz fabryka mydeł „Wasze Oczko“, ul. Halicka 1, 1, dwie kasety najlepszego mydła toaletowego.

Nagrody te rozdane będą drogą plebiscytu.

Wysłka zaproszeń już rozpoczęła się. O ileby przez przeoczenie kogoś pominięto, Komitet Reduty Prasy wydaje zaproszenia codziennie w westybulu Hotelu Krakowskiego w godzinach od 18 do 20.

Arciszewskiego 8, w budynku miejskim Nedbal żyła w konkubinacie z niejakim Marjanem Gemboszem, bezrobotnym. Jak stwierdzono, zmarła ona wskutek uduszenia się z nieznaną narazie przyczyną. Przybyły na miejsce lekarz miejski dzielnicy II, dr. Schenkel nie zdołał ustalić przyczyny śmierci i polecił zwłokę odstać do Instytutu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji zwłok. Równocześnie policja wdrożyła dochodzenia.

KRAJOWA

BORYSLAW. Sfery wiertnicze i przemysłowe boryslawskiego Zagłębia naftowego z wielkim zainteresowaniem obserwują szyb naftowy „Minister Kwiatkowski“, własność Tow. Pionier który po odgóżdżeniu produkcyjnym wybuchowo 9.000 kg. ropy dziennie. Wybuchy powtarzają się dwa razy dziennie. W przerwach pomiędzy wybuchami szyb ten daje 6 do 10 metrów kubicznych gazu na minutę. Gaz zużytkowują na razie dwie firmy naftowe, a mianowicie Limanowa i Galicja. Na spodzie otworu wiertniczego w szybie „Minister Kwiatkowski“ znajduje się kurzawka bitumiczna, która powoduje dławienie przepływu gazu i ropy. Po całkowitem wyrobieniu kurzawki zostanie zapuszczony do otworu lej, który ureguje równomierne wydostawanie się produkcji na powierzchnię.

BORYSLAW. Pożar. W dniu wczorajszym z niewiadomych dotychczas powodów wybuchł pożar na terenie składowej ropy Borgman i S-ka przy ul. Potok Górny w Boryslawiu. Pożar zniszczył całkowicie kotłownię wartości kilku tysięcy złotych.

CZORTKÓW. Fabryka mebli pastwą ognia. W dniu 4 bm. o godzinie 14-tej wybuchł pożar we fabryce mebli Judy Rosenberga, położonej w śródmieściu Czortkowa. Pastwą pożaru padł skład desek oraz duże ilości półfabrykatów i gotowych mebli. Ogień po kilkunastominutowej akcji ugasiła straż pożarna. Szkoła bardzo znaczna.

CZORTKÓW. Hojny dar. J. Korzeniowski, obywatel tut. przeznaczył cały swój majątek w wysokości około 100.000 zł. na utworzenie i utrzymanie przytulku dla starców. Pieczę nad przytulkiem powierzył OO. Dominikanom oraz gminie.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Kalendarzyk łowiecki na luty.

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w miesiącu lutym przypada na terenie całego Państwa, oprócz Województwa śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, danielerogacze, sarny-kozy, zajęce-szaraki i bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszcze-koguty, cietrzewie-kury (w Województwach: wileńskim, białostockim, nowogródzkim, poleśkim i wołyńskim), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkioty, dzikie indyki-samce, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Z pośród zwierzyny ptactwa, względem których stosowane są czasy ochronne, w lutym wolno polować na: zajęce-bielaki (tylko do 15-go), cietrzewie-koguty, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie indyki samce.

Na fali dnia.

Ostatki.

Nie miałem jakoś odwagi pisać wczoraj o Tłustym Czwartku. Bo poco kochanym bliźnim, chorującym na krzysy i grype, czynić niepotrzebną oskomę?

Tłusty Czwartek! Było to niegdyś „wielkie słowo“, kiedy przodkowie nasi pławili się w maśle, smalcu i słoninie, a wieprzowina (we wszystkich dostojnych swoich formach!) i pączki nie schodziły z suty, zawieszonych stołów. A jak nie wieprzowina, to zacna wołowina, o której tak pięknie pisał Syromkomla:

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

„Przez całe trzy tygodnie gody u
 [szlachcica,
 Codziennie przysmaczek od wołu:
 Dzisiaj rura do barszczu, jutro
 [połędwica.

Odroczenie podpisania umowy z Austrią.

Wiedeń, 4 lutego. (PAT). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że podpisanie protokółu handlowego z Polską, które nastąpić miało w dniu dzisiejszym, ze względów technicznych zostało odroczone na krótki czas. Po podpisaniu umowy wydany będzie wspólny komunikat urzędowy o wyniku rokowań.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Szkola i wychowanie.

Jednolita ustawa o szkołach prywatnych.

W tych dniach Ministerstwo W. R. i O. P. przedłożyło Sejmowi projekt jednolitej ustawy o szkołach prywatnych. Ustawy tej nie należy mieszać z ustawą o ustroju szkolnictwa — przedczem, niestety przestrzec trzeba, gdyż na pomieszczenie tych dwóch tak różnych zagadnień natrafiać można nietylko w rozmowach między „światłymi” ludźmi, ale także i w pismach opozycyjnych, korzystających ze słabszej bystrości swoich czytelników. Ustawa bowiem o ustroju szkolnym dotyczy organizacji i planu nauczania w szkołach i zakładach państwowych, szkoły zaś prywatne mogą mieć swoje statuty organizacyjne, które Ministerstwo zatwierdza. Nowy zatem projekt ustawy o szkołach prywatnych nie wpływa zupełnie na ich organizację, lecz określa stosunek każdej szkoły prywatnej do Państwa.

Polskie szkolnictwo prywatne pod zaborami rozwijało się na różnych zasadach, skutkiem czego powstały różnice w zakresie naukowym jak i pedagogicznym, które Ministerstwo ze względu na młodzież tolerować musiało. Obecnie w związku z nową ustawą o ustroju szkolnictwa sprawa ta musi być jednolicie uregulowana dla całego Państwa, ażeby organizujące się i nowo powstające zakłady naukowo-wychowawcze wiedziały z góry, w jakich warunkach liczyć mogą na uzyskanie prawa publiczności. Ustawa zatem o szkołach prywatnych jest logiczną konsekwencją ustawy o ustroju szkolnym i jej koniecznym uzupełnieniem.

Ustawa o szkołach prywatnych jest zredagowana bardzo liberalnie, gdyż pozwala każdemu obywatelowi na założenie szkoły według własnego projektu, pod warunkiem jednak, że założyciel przedłoży władzom szkolnym statut organizacyjny, zapewni szkole odpowiedni lokal, pomoce naukowe i środki utrzymania. Warunek pierwszy jest konieczny, gdyż żadne państwo nie może u siebie tolerować zakładu wychowawczego, mającego cele inne, niezgodne z duchem idei państwowej.

Lecz o charakterze szkoły decyduje nie tylko statut organizacyjny, ale przede wszystkim grono nauczycielskie, a szczególnie jego kierownik. Dlatego też ustawa zastrzega sobie możliwość niezatwierdzenia dyrektora zakładu lub też niedopuszczenie nauczyciela do szkoły, o ile jego nauczanie i metody wychowawcze są dla Państwa szkodliwe. Władze szkolne mogą żądać usunięcia dyrektora lub nauczyciela, jeżeli uznają, że wywiera on na młodzież niepożądany wpływ pod względem wychowawczym, nie przestrzega obowiązujących przepisów i statutu szkoły, lub winien jest rażącego zaniechania swych obowiązków.

Ze strony opozycji pojawiają się zapewne, zarzuty, że Państwo zastrzega sobie zbyt daleko idącą ingerencję we wszystkie niemal dziedziny życia szkolnego i że zbyt wielkie kompetencje władz nadzorczych mogą być wykonywane do celów politycznych. Kto się jednak bliżej przypatrzy temu problemowi, ten innego rozwiązania w naszych warunkach nie znajdzie. Znane są wszystkim tendencje odśrodkowe, panujące dotychczas w niektórych szkołach mniejszościowych, znane są również smutne rezultaty tej polityki szkolnej. Jeżeli Państwo zapewnia szkolnictwu mniejszościowemu wszelkie prawa rozwoju i uznaje patenty, wydawane przez te zakłady za równowartościowe ze świadectwami zakładów państwowych, musi mieć wpływ na kierunek wychowawczy i musi mieć zaufanie do nauczycieli i

kierowników, którym te patenty wydawać pozwala.

Zarzut drugi, dotyczący lokalnych możliwości nadużycia władzy w polityce szkolnej jest dziś zupełnie bezprzedmiotowy, gdyż nowa ustawa o ustroju szkolnym, która równocześnie wchodzi w życie, w sposób bardzo wyraźny i niedwuznaczny najdokładniej określa plan naukowy i wychowawczy. Jakie są i będą tendencje wychowawcze w nowej szkole, wszyscy o tem wiedzą. Na pierwszym miejscu i naczelną zasadą wychowawczą jest idea państwowa, poza którą nikt się wychylić nie może. W ramach zaś państwowości naszej jest tyle swobody i możliwości, że nikt nie ma prawa narzekać na krępowanie rozwoju najbardziej postępowych myśli wychowawczych.

Projekt ustawy o szkołach prywatnych dotyczy nietylko szkół prywatnych mniejszościowych, ale także i szkół czysto polskich, a wiadomą jest rzeczą, że w samym tylko szkolnictwie średnim połowa instytucji naukowo-wychowawczych stanowi własność

prywatną, względnie zależy od lokalnych samorządów. Wobec tak wielkiego rozrostu szkolnictwa prywatnego, musi być jednolita ustawa, regulująca dotychczasowe rozbieżności i nieporozumienia.

Wnieśnienie przez Rząd projektu ustawy o szkolnictwie prywatnym równocześnie z ustawą o ustroju szkolnym świadczy o tem, że Ministerstwo Oświaty traktuje zagadnienie szkoły i wychowania jako całość nierozdzielną, w której na przeprowadzenie jakichś tendencji jednostronnych nie ma ani miejsca ani czasu.

Obie ustawy mają na celu jedynie dobro Państwa i młodzieży i to jest jedynym mianownikiem dzisiejszych projektów rządowych. Obie ustawy będą dla szerokiej rzeszy rodzicielskich prawdziwą ulgą: ich nieorientowanie się w zawilgłych sprawach szkolnych i ich ofiarnosc na cele szkoły nie może być odtąd wyzyskiwana przez jednostki czy też przez poszczególne organizacje na szkodę młodzieży.

I. K.

Zjazd nauczycieli szkół zawodowych w obecności p. Ministra Jędrzejewicza.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych wielkiej organizacji nauczycielskiej, posiadającej około półtora tysiąca członków zrępowanych w 23 kołach prowincjonalnych, rozpoczął się onegdaj w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy zjazd nauczycieli szkół technicznych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Na zjazd przybyło 200 delegatów reprezentujących 60 głównych ośrodków szkolnych z całej Polski.

Obrazy zjazdu w obecności p. Ministra oświaty Jędrzejewicza i Wiceministra Pierackiego zgaił w imieniu komitetu organizacyjnego, prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych p. arch. Kapuściński.

Następnie zabrał głos p. Minister Jędrzejewicz. Po powitaniu uczestników zjazdu p. Minister podkreślił, że szkolnictwo zawodowe zaczyna odgrywać w Polsce coraz większą rolę. Zwolanie zjazdu nauczycieli szkół zawodowych, w chwili, gdy do Izby ustawodawczych wniesiony jest projekt o reorganizacji szkolnictwa, który szkolnictwu zawodowemu wyznacza należne mu miejsce, posiada też doniosłe znaczenie. Na zakończenie p. Minister życzył zjazdowi owocnych obrad.

Po ukończeniu się prezydium z przewodniczącym p. dyr. Kosteckim z Krakowa na czele, i wysłuchaniu depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego, p. Wiceminister oświaty Kazimierz Pieracki wygłosił referat pt. „Projekt przyszłego ustroju szkolnego w Polsce”.

P. Wiceminister szczegółowo omówił przyszły ustrój szkolnictwa w Polsce, jaki przewiduje opracowany projekt ustawy, zaznaczając na wstępie, że i takkolwiek projekt opracowany został w dość szybkim tempie, jest jednak owocem wieloletnich głębo-

kich studiów, a samo zagadnienie ustroju szkolnictwa było wielokrotnie dyskutowane przez czynniki społeczne.

Ustawa ma charakter ramowy, tak że wiele spraw, dotyczących szczegółów organizacji poszczególnych typów szkół, zostanie ustalonych rozporządzeniem Ministra oświaty.

Po szczegółowym omówieniu zasad przyszłego ustroju szkolnictwa p. Wiceminister zwrócił uwagę na to, że opracowana ustawa wprowadza jednolitość szkoły, jest demokratyczna, w wysokim stopniu selekcjonuje młodzież i ściśle odpowiada potrzebom życia. W końcu p. Wiceminister Pieracki poruszył kwestję kształcenia nauczycieli oraz konieczność społeczno-państwowego wychowania młodzieży.

Po wysłuchaniu referatu zjazd uchwalił złożenie Ministerstwu Oświaty podziękowanie za pracę nad zapewnieniem szkolnictwu zawodowemu należnego mu miejsca w szkolnictwie średnim.

Następne referaty wygłosili: p. Bolesław Wścieklica p. t. „Życie gospodarcze a szkolnictwo zawodowe” oraz inż. Jordan p. t. „Współczesna technika polska a szkolnictwo zawodowe”. Na tem pierwszy dzień obrad zamknięto.

O godz. 16-tej w gmachu Warszawskiej Szkoły Samochodowej i Lotniczej (Hoża 88) odbyło się otwarcie wystawy prac wszystkich niemal warszawskich szkół zawodowych. Otwarcia wystawy dokonał p. Wiceminister Pieracki.

W wystawie biorą udział szkoły techniczne, przemysłowe i rzemieślnicze wszelkich typów; dla lepszego zapoznania publiczności będą demonstrowane filmy ilustrujące pracę w szkołach zawodowych oraz pracę w przemyśle, górnictwie i t. p.

Kronika pedagogiczna.

100-lecie Zakładu Głuchoniemych w Poznaniu. W tych dniach obchodził Poznań stulecie swojej szkoły dla głuchoniemych. Szkoła ta dla miasta ma specjalne znaczenie, gdyż była to placówka, którą Niemcy także usiłowali zgermanizować. Zakład ten dzięki energii społeczeństwa i zapobiegliwości nauczycielstwa znakomicie wytrzymał wszystkie prześladowania i dziś należy do najlepiej postawionych instytucji w Państwie.

Dodatek Pedagogiczny do czasopisma wotyńskiego. Donoszą z Łucka: Przy miesięcz-

niku „Nowe Drogi” w Łucku zaczął wychodzić dodatek pedagogiczny p. t. „Żywa Szkoła”. Dodatek jest redagowany przez prof. T. Lesiaka.

Problem wychowania państwowo-obywatelskiego na Wołyniu. P. Sabina Krasicka, omawiając stosunki pracy wychowawczej w duchu państwowym na Wołyniu, stwierdza, iż dla tej pracy Wołyń jest terenem podatnym, ponieważ ludność nie objawia poważniejszych dążeń separatystycznych. P. Krasicka podkreśla, że umiejętne obsada stanowisk kierowniczych w mniejszościowych szkołach, zmie-

niłaby niewątpliwie atmosferę tych nielicznych zakładów, które jeszcze tchną duchem antypaństwowym.

Stanowisko Z. N. P. wobec projektu o nowym ustroju szkolnictwa. Zarząd Główny Z. N. P. na plenarnym posiedzeniu w dniu 18 stycznia 1932 r., stając wobec faktu zgłoszenia przez Rząd projektu ustawy o ustroju szkolnym, składa następujące oświadczenie:

Nauczycielstwo Związkowe stoi niezachwianie na stanowisku jednolitego ustroju szkolnego, opartego na 7-kl. szkole powszechnej i na 7-letnim obowiązku szkolnym. Ponieważ projekt rządowy częściowo schodzi z tej podstawy, gdyż szkołę ogólnokształcącą opiera na 6-cio letniej szkole powszechnej, a jedynie szkołę zawodową na 7-letniej podstawie szkoły powszechnej, oraz zawiera upoważnienie dla Ministra W. R. i O. P., uprawniające go nietylko do podnoszenia obowiązku szkolnego do 8 lat nauczania, ale i obniżania do lat 6 — przeto Związek Nauczycielstwa Polskiego domagać się będzie, by projekt rządowy został w opracowaniu sejmowym zmieniony w duchu naszych postulatów, ustalonych już na szereg Zjazdów Delegatów, a ostatnio na II. Kongresie Pedagogicznym w Wilnie. Ponadto Zw. Naucz. Pol. domaga się z całą stanowczością, aby w rozporządzeniach wykonawczych Ministra W. R. i O. P. wydawanych na mocy ustawy o ustroju szkolnym, zachowane zostały te artykuły o zakładaniu i utrzymaniu szkół, a dotyczące sieci szkolnej, które zabezpieczając egzystencję szkół wysoko zorganizowanych, zmuszałyby władze wykonawcze i samorządowe do stopniowego przestaczenia szkół 1-go stopnia na szkoły III-go stopnia.

Zważywszy jednak, iż projekt ten realizuje w swych zasadach konstrukcyjnych szereg postulatów Związku, a mianowicie:

- 1) przeprowadza konsekwentnie zasadę jednolitości szkolnictwa,
- 2) opiera podstawę organizacyjno-programową ustroju na 7-letniej i 7-klasowej szkole powszechnej,
- 3) utrzymanie w zasadzie 7-letni i 8-letni obowiązek szkolny,
- 4) zaprowadza 4 i 5-letni obowiązek „światy” pozaszkolnej,
- 5) otwiera dostęp do uniwersytetów dla nauczycielstwa szkół powszechnych,
- 6) utrwala pierwszy polski system szkolny i normuje ostatecznie stosunki szkolne stworzone jeszcze w okresie zaborczym.

Związek Nauczycielstwa Polskiego postanawia zająć wobec rządowego projektu ustawy o ustroju szkolnym stanowisko pozytywne i rzeczowe.

Budowa nowych szkół. W ub. tygodniu dokonano otwarcia nowo-wybudowanego gmachu szkoły powszechnej żeńskiej i męskiej w Skawinie. Monumentalny gmach ten wyposażony jest w najnowsze zdobycze techniki budownictwa szkolnego i jest jednym z najpiękniejszych gmachów szkolnych w Polsce. — W Gąszowie, pow. czortkowskiego, otwarto nowo-wybudowaną 6-klasową szkołę powszechną. — W Rozprzy i Wolborzu, pow. piotrkowskiego, ludność własnym kosztem wzniosła szkoły siedmioklasowe, a w Szydowie — 2-klasową. W Lipinach, pow. lukowskiego, zbudowano „Dom Ludowy”, przeznaczając go na użytek szkolny. We wsi Wierzbina, pow. brzezińskiego, wzniesiono bez pomocy rządowej drewniany budynek szkolny nowego typu o 4 salach szkolnych i mieszkaniach naucz.

Bibliografia.

Stanisław Studencki. O typie psychofizycznym Polaka, przyczynek do charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej. Poznań, Nakładem Pozn. Tow. Psych.

Niezmiernie ciekawa ta praca jest raczej pierwszą na naszym terenie próbą zastosowania najnowszych teorii antropologicznych i psychologicznych co do obserwacji nad strukturą psychiki polskiej i jej odmianami. Autor, opierając się na słynnej pracy prof. Czekanowskiego oraz zestawiając typy antropologiczne z typami konstytucjonalnymi Kretschmera i przy pomocy psychodiagnostycznej metody Rorschacha starał się wykazać, że istnieje ścisły związek między typami konstytucjonalnymi a antropologicznymi. Jako podstawę swych obserwacji wybrał p. Studencki 105 studentów szkół warszawskich, odpowiadających warunkom, postawionym przez Czekanowskiego i Kretschmera. Następnie autor próbował scharakteryzować typ Małopolanina, Wielkopolanina i Polaka z b. Królestwa Kongresowego. W charakterystyce swej był Studencki bardzo ostrożny — i zupełnie słusznie, gdyż po pierwsze rozporządzał zbyt małym materiałem obserwacyjnym, a następnie same teorie — te są jeszcze zbyt mało uzasadnione, ażeby je można było stosować jako gotowy szablon do charakterystyki typów miejscowych. O strukturze psychicznej człowieka stanowi nie tylko przynależność do danej grupy antropologicznej i konstytucyjnej fizycznej, ale także środowisko, w którym dana jednostka żyje. I zdaje się, że wpływ asymilacyjne środowiska odgrywają bardziej decydującą rolę w rozwoju psychicznym człowieka, aniżeli wszystkie antropologiczne i konstytucjonalne momenty razem wzięte.

Z Rady miejskiej.

Przy opłatach za wodę

3 procent dodatek dla bezrobotnych.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się po raz pierwszy pod przewodnictwem prezydenta Drojanowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. Żelazkiewicz, zainterpelował w sprawie zatrudnienia urzędników miejskich bez wynagrodzenia poza godzinami urzędowymi. Prez. Drojanowski w odpowiedzi zaznaczył, że działa w myśl przepisów pragmatyki służbowej urzędników gminnych. W miarę jednak możliwości finansowych Prezydium miasta prace w godzinach nadliczbowych postara się wynagrodzić.

R. Łysiak postawił wniosek nagły, aby ze względu na to, że Komitet pomocy bezrobotnym wykazuje miesięcznic około 60 tys. zł. deficytu, dobierać do rachunków za wodę dopłatę w wysokości 3 proc. na ten cel. Na wniosek d-ra Stesłowicza uchwalono sprawę te przekazać Sekcji finansowej do rozpatrzenia.

Dr. Schmorak przypomina, że projekt nowej ustawy samorządowej będzie niebawem rozpatrywany na Komisji prawniczej w Sejmie i podniósł, że Rada m. Lwowa powinna zająć stanowisko w tej tak żywej sprawie.

Dr. Nowak Przygodzki, jako przewodniczący Komisji statutowej oświadczył, że w środę 10 bm. odbędzie się posiedzenie w sprawie projektu rządowego. Rada uchwaliła, aby opinia powzięta przez Komisję została przedstawiona na plenum.

Sprawę zamknięć rachunkowych M. K. E. za r. 1930/31 referował dyr. Suesser. Referent przedstawił, że tramwaje w roku ubiegłym przyniosły deficyt w kwocie 142 tys. zł. i wypowiedział przekonanie, że niedobory te mają główne swe źródło w nieaktywnej organizacji ruchu. Dyr. Suesser przedstawił szereg założeń na rozmaite inowacje, jak np. ograniczenie w ulgach dla młodzieży szkolnej.

Następnie r. dr. Decykiewicz przedstawił zamknięcie rachunkowe Zakładu oświetlenia za rok 1930/31, które się wyraża w czystym zysku 2,984.367 zł.

W myśl wniosków referenta d-ra Ruffa ustalono 41 rejonów kominiarskich w obrębie m. Lwowa.

Dr. Przygodzki referował sprawę opłaty kanałowej za rok 1932/33. U-

chwalono pobierać 1,25 proc. od czynszów, wzgl. wartości czynszowej.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 100 tys. zł. w Banku Gospodarstwa Kraj. na inwestycje w miejsk. Zakładzie Gazowym, referował dyr. Suesser. Po krótkiej dyskusji uchwalono upoważnić prezydium do zaciągnięcia tej pożyczki.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

Tragedja łodzi podwodnej „M 2”.

Jak to we wczorajszych depeszach naszych z Londynu donieśliśmy, jeden z torpedowców angielskich wykrył miejsce, gdzie poszła na dno łódź podwodna „M 2”. Niestety zapóźno dokonano tego odkrycia...

60-ciu młodych ludzi, którzy przez szereg dni walczyli ze śmiercią w hermetycznie zamkniętej łodzi, wyczekując odnalezienia jej przez nurków i połączenia z tem, co stanowiło jedyną ich myśl: z powietrzem — znalazło już spokój na dnie strasznej zatoki Lyme Bay, słusznie zwanej „żywym grobem marynarzy”.

„M. 2” nie jest pierwszą łodzią, która uległa katastrofie w niebezpiecznych głębiach tej zatoki: w r. 1925 zginęła w identyczny sposób łódź „M. 1”, przynosząc śmierć 68 ludziom „M. 2”, od 1918 roku pełniącą służbę, mimo przekroczenia lat, zrekonstruowana, zaopatrzona w hydroplan i w apa-

raty Davis'a, przy pomocy których załoga mogłaby się choć w części wyratować, uległa straszemu losowi walki z morzem.

Tajemnicze fale pokryły dramat, którego nikt nawet wyobrazić sobie nie może. Gdy po kilku tygodniach uda się dotrzeć do miejsca pogrzebania „M. 2”, odchyli się może tajemnica śmierci tych 60-ciu ludzi, zdanych tylko na los i na hart serca. Może ich ten hart nie opuścił do ostatniej chwili okropnej śmierci, ale może umierali w szaleństwie, lub z rewolwerem u skroni... Może jednak los był litośniejszy dla nieszczęśliwych skazańców i morze swem olbrzymim cielskiem rozgniotło ściany łodzi, przyspieszając zgon marynarzy i skracając ich męczarnie.

Wielka Brytania od paru dni odkryła się powszechną żalobą...

(— i —)

Stypendja polskie dla obywateli państw obcych.

Polska udziela corocznie po dwa stypendja dla obywateli Francji, Włoch, Rumunii, Węgier i Jugostawji, i po jednym dla obywateli Czechosłowacji i Bułgarii. Wzajemnie, w państwach wymienionych korzystają ze stypendiów obywatele polscy w takiej samej liczbie, z wyjątkiem Francji, która udziela Polakom 10 stypendiów 8-miesięcznych: 5-a dysponuje Ministerstwo, 5 zaś pozostaje w dyspozycji p. ambasadora Francji. Wysokość stypendiów, udzielanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., wynosi 300 zł. miesięcznie przez 10 miesięcy; ponadto stypendyści otrzymują ryczałt w sumie 300 zł. na koszty podróży do

Polski i z powrotem.

Niezależnie od stypendiów, udzielanych obcokrajowcom wzajemnie za stypendja przyznawane przez rządy innych państw obywatelom polskim na studia w tych państwach, Ministerstwo W. R. i O. P. przyznaje od szeregu lat stypendja naukowe cudzoziemcom, pragnącym poznać filologję, literaturę i historję polską, bądź też kształcić się w Polsce w innych dziedzinach.

W roku akademickim 1930/31 korzystało ze stypendiów rocznych, bądź 10-miesięcznych — 15 cudzoziemców, zaś ze stypendiów wakacyjnych — 5-ciu cudzoziemców. W gru-

pie pierwszej był jeden Bułgar, 3-ch Łotyszów, jeden Estończyk, jeden Francuz, jeden Arab, 2-ch Turków, jeden Słowak, jeden Gruzini i 4-ch stypendystów z pogranicza Malej Azji. Do grupy 2-giej należało 4-ch obywateli francuskich i jeden Słowak.

Wśród stypendystów w roku akad. 1929/30 znajdował się m. in. obywatel chiński p. Yo-Houo-Joci, który w Uniwersytecie Lille gorliwie uczęszczał na wykłady lektora języka polskiego, a pragnąc bliżej poznać Polskę i jej kulturę, przybył latem 1931 r. do Krakowa na kurs wakacyjny języka polskiego dla cudzoziemców.

Bułgarski wieczór we Lwowie.

Staraniem bułgarskiego Stow. Esperantystów w Sofji we Lwowie, pod protektoratem Ministra pełnomocnego Bułgarii Władimira Robewa, odbył się w sali Instytutu technologicznego „Wieczór muzyki i pieśni bułgarskiej”.

Na wstępie dr. Henryk Batowski wygłosił prelekcję „O stosunkach polsko-bułgarskich w przeszłości i teraźniejszości”. Prelegent prócz momentów historycznych, zaakcentował żywo stosunki obecne, które zwłaszcza dzięki wysiłkom posłów polskich w Sofji dr. Stanisława Grabowskiego i Min. Baranowskiego, są pełne wzajemnego zrozumienia i przyjaźni. Istnieją w Bułgarii stowarzyszenia polsko-bułgarskie, a szereg wybitnych uczonych, poetów i ekonomistów szerzy znajomość naszej literatury, stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Na program artystyczny, postawiony na prawdziwie wysokim poziomie złożyły się produkcje Chóru Barda, deklamacje dra A. Berwaldta i p. Ireny Światopolk-Mirskiej, śpiew dr. Stelli Süssermannówny i dra Juliana Zajaca, gra na skrzypcach p. Henryka Ruma i in.

Wieczór dał poznać audytorjum charakter pieśni i poezji bułgarskiej w doskonałych polskich przekładach, co nadto uzupełniła prelekcja p. Henryka Schnützera „O ludowej pieśni bułgarskiej”.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 5212/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 kwietnia 1932 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 824 gm. Kleparów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 15,720 zł. Najniższa oferta: 7,860 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 856

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV. Lwów, 28 stycznia 1932.

E. 3302/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 956 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 23,530 zł. Najniższa oferta: 11,765 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 857

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV. Lwów, 12 stycznia 1932.

E. 1303/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1932 o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 434 i 721, gminy Andrychów Franciszka i Barbary Małysów własnych. Realności te są oszacowane na 6,050 złotych. Najniższa oferta wynosi 4,033 złotych, poniżej której realności te nie mogą być sprzedane. Wszelkie akta odnoszące się do tych realności można przegladac w tutejszym Sądzie. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji inaczej prawa te nie będą miały znaczenia. Sąd grodzki. 858

Andrychów, 27 stycznia 1932. E. 4695/30/38. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jakóba Rosenbauma w Stryju odbędzie się dnia 30 marca 1932 o godzinie 9-tej przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 14 licytacja realności whl. 198 ks. gr. gm. kat. Morszyn, składającej się z dwóch parcel gruntowych, na których znajduje się willa drewniana piętrowa w dobrym stanie, kryta bla-

chy. Willa ta jest pensjonatem dla kuracjuszy i obejmuje 17 pokoi. Na tej realności znajduje się również stajnia drewniana. Niezabudowana część tych parcel stanowi łąka i ogród warzywny. Przynależność stanowią z dęby, studnia z pompą oraz urządzenie wewnętrzne pokoi dla kuracjuszy. Wartość szacunkowa łącznie z przynależnościami 51,597 zł. 50 gr., najniższa oferta 34,398 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 861

Sąd grodzki, Oddział XI. Stryj, dnia 26 stycznia 1932.

E. IX. 8289/30/7. Na wniosek Ewy Lachter jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 22 lutego 1932 o godz. 11 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 48, II p. licytacja następujących realności: 1) lwh. 9 gm. kat. Branice, składającej się z parceli gruntowych; 2) lwh. 610 tejże gminy składającej się z parceli gruntowej; 3) lwh. 633 składającej się z parceli gruntowej. Do realności lwh. 633 należą jako przynależności: dom, stodoła i drzewa owocowe. Wartość szacunkowa ad 1) 4050 zł., ad 2) 4600 zł., ad 3) z przynależnościami 13,918 zł. Najniższa oferta ad 1), 2), 3) 15,045 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 860

Sąd grodzki cywilny, Oddział IX. Kraków, dnia 5 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 3025/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostawcze, celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Bursztynie, dla gminy Wiszniów z Łukowcem i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 15 maja 1932. 822-3

Lwów, 30 stycznia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 101/30/117. Postępowanie ugodowe dłużników Izraela i Racheli Winterów we Lwowie jest zakończone. 852

Sąd okręgowy. Lwów, 30 października 1931.

Sa 84/31/88. W sprawie postępowania ugodowego firmy J. Thom i Syn we Lwowie z powodu przedłużenia czasokresu do zawarcia ugody przez Ministerstwo Sprawiedliwo-

ści do dnia 13 kwietnia 1932. Odracza się audjencję ugodową na dzień 15 lutego 1932, godz. 10, sala 22 tut. Sądu, Rutowskiego 13.

Sąd okręgowy. Lwów, 30 stycznia 1932. 854

Sa 147/31/46. W sprawie ugodowej do majątku firmy Zakłady chemiczne „Helna” inż. Natan Birnbaum we Lwowie ul. Zofji 6 — audjencję ugodową odracza się na dzień 12 lutego 1932, godzina 9.30, sala 17 tut. Sądu. 855

Sąd okręgowy. Lwów, 22 stycznia 1932.

Sa 66/31/29. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej na audjencji ugodowej w dniu 18 sierpnia 1931 między dłużniczką Basią Strubel, kupcową we Lwowie, Strzelecka 1, a jej wierzycielami. 853

Sąd okręgowy. Lwów, 24 listopada 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 145/23/17. Edykt. Celem uznania za rozwiązane małżeństwo zawartego przez Karola Matogę, rel. rzym.-kat., syna Jana i Małgorzaty z Góralów, urodzonego 3 listopada 1886 r. w Zakliczynie, żołnierza 16 p. p. armji austriackiej uznanego za zmarłego uchwałą z 30/9 1935 r. T. IV. 145/23/12, z Wiktorją C. choniówną w kościele rz.-kat., w Podgórzu — Krakowie dnia 8 października 1910 r., wzywa się o udzielenie Sądom lub obrońcy węzła małżeńskiego drowi Maksymilianowi Lipińskiemu adwokatowi w Jasle wiadomości o uznaniu za zmarłego, w ciągu roku licząc od dnia ogłoszenia. 835

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Jasło, 16 stycznia 1932.

I. Nc. 510/31/4. Edykt. Antoni Cygan, syn Franciszka i Franciszki z Matłów, urodzony dnia 13 maja 1880 w Przeciszowie i tam ostatnio zamieszkały zginął na wojnie światowej jako żołnier 99 p. p. b. armji austr. z początkiem roku 1915 i tus. orzeczeniem T. IV. 39/27/2 uznano go za zmarłego z dniem 31 stycznia 1917. Celem uznania małżeństwa zawartego między nim a Marjanną z Orkiszów, dnia 29 stycznia 1908 w kościele parafjalnym w Czańcu za rozwiązane, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu albo adwokata dra Majkę w Wadowi-

cach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 859

Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, 12 grudnia 1931.

T. 66/28. Edykt. Adam Kozimał, urodzony dnia 23 grudnia 1891 roku w Wolinie (powiat Nisko), ostatnio zamieszkały w Grodźcu (powiat Będzin), syn Michała i Katarzyny z Maciejaków małżonkó Kozimałówny, mąż Marjanną z Szczęchów Kozimałową dnia 29 ny do austr. 90 pułku piechoty, wyruszył w roku 1915 na front włoski, gdzie w roku 1917 podczas działań wojennych zginął i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdrażając na wniosek Marjanny z Szczęchów Kozimałowej po myśli § 9 ustawy z dnia 16 lutego 1883 L. 20 Dpp. postępowanie celem uznania małżeństwa Adama Kozimała z wnioskodawczynią Marjanną z Szczęchów Kozimałową dnia 29 stycznia 1914 w urzędzie parafjalnym w Grodźcu zawartego, za rozwiązane, wzywa się, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Dr. Samuelowi Reichowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego i kuratorem nieobecnego Adama Kozimała, — wiadomości o zaginionym do jednego roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu małżeństwa zaginionego Adama Kozimała z wnioskodawczynią Marjanną z Szczęchów Kozimałową za rozwiązane. — Równocześnie wy daje się orzeczenia o uznaniu zaginionego Adama Kozimała za zmarłego. 9744-3

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 4 lutego 1931.

T. 94/29. Jan Kutyla, syn Pawła i Anny, urodzony w roku 1886 w Sokolnikach (pow. Tarnobrzeg) i tam zamieszkały, został w roku 1914 pobrany do służby wojskowej w b. armji austr. i walcząc na froncie rosyjskim, dostał się do niewoli rosyjskiej, w której miał zachorować na tyfus i wskutek tego miał umrzeć w marcu 1916 we Władywostoku. — Wdrażając postępowanie celem uznania małżeństwa jego z Antoniną z Capalów za rozwiązane, wzywa się, by zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Feliksa Hopfena w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym do jednego roku. 9886-3

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 28 listopada 1931.

Nowocześni Wikingowie szwedzcy — uczeni i badacze.

Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, uczeni szwedzcy zamierzają odbyć w roku bieżącym wiele podróży i ekspedycji naukowych. Z nadejściem wiosny, trzydziestu pięciu uczonych opuści Szwecję, niektórzy zaś z nich powrócą do ojczyzny z dalekich wypraw naukowych dopiero po kilku latach.

Ekspedycja Sven'a Hedin'a do Chin i Mongolji, trwająca już od paru lat, zamierza w ciągu bieżącego roku podwoić tempo pracy, gdyż z dniem 1 maja 1933 r. kończy się termin umowy, jaką zawarł Sven Hedin z rządem chińskim w sprawie ułatwienia i pomocy ze strony władz chińskich, bez czego wszelkie badania naukowe są w tym kraju nie do pomyślenia, zwłaszcza ze względu na niebezpieczeństwo ze strony licznych band rozbójniczych. Ostatnio Sven Hedin dokonał otwarcia wystawy etnografji i sztuki chińskiej w Sztokholmie. Wśród ekspozycji, będących niejako wynikiem prac ekspedycji naukowej, wysuwają się na plan pierwszy doskonale zachowane deszczulki drewniane z napisami chińskimi, datujące się z okresu budowy wielkiego muru.

Znany badacz Dalekiego Wschodu prod. J. G. Andersson wyrusza w roku bieżącym z ekspedycją naukową do Chin i Japonji. Ekspedycja ta ma na celu ustalić rozmiary zbliżenia kulturalnego Azji i Ameryki w okresie

Wielka awantura z powodu książki.

Jak podają „Lietuvos Žinios“, uczyony niemiecki Werner Essen napisał dzieło geopolityczne i etnograficzne o Litwie. Do książki załączył mapę, w której Wileńszczyznę przedstawia jako litewską, zaś obszar Kłajpedy, jako inkorporowany do Niemiec. Książkę tę wraz z mapą wystawiła księgarnia niemiecka przy Alei Wolności w Kownie na widok publiczny w witrynie. W związku z tem zebrała się przy witrynie grupka młodzieży i wdarda się do księgarni, żądając książki Werner Essen. Powstało zbiegowisko, przyczem ktoś wysnarował witrynę smołą czy dziegiem. Policja zbiegowisko rozprószyła.

Jak dodają „Lit. Žin.“, autor prowokacyjnej książki dr. Werner Essen wysuwa swą kandydaturę na profesora prawa w uniwersytecie kowieńskim.

przedhistorycznym. Prof. Bock, członek Szwedzkiej Akademji Nauk zamierza spędzić wakacje w jugosłowiańskiej stacji biologicznej w Spalato, podczas gdy dwaj lotnicy Hulthen i Froederstroem, oraz archeolog dr. Linde udają się w celach naukowych do Meksyku. Badania archeologiczne w klasztorach pocysterskich we Francji,

zamierza odbyć dr. Froedin, ceramiki z epoki kamiennej na Litwie, na Łotwie i w Estonji pragnie obejrzeć dr. Baggel, a kierownik Szwedzkiego Muzeum Historycznego dr. Arne wybiera się w długą podróż po Persji, również w celach naukowych.

Prócz powyższych uczonych spodziewany jest wyjazd zapranicę na studia i badania naukowe drów: Caldeniusa, Anteb'sa, Arbman'a, Kjellberg'a, Sefve, Tingsten'a, Thermanius'a, Moberg'a, Lindroth'a itd., itd.

Budowa specjalnych samolotów na konkurs międzynarodowy 1932.

Na tegoroczny międzynarodowy konkurs samolotów turystycznych („Challenge de Tourisme International 1932“), w którym wezmą udział ekipy lotnicze Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Polski, Szwajcarii i Włoch, przygotowywane są dla zawodników polskich specjalne samoloty krajowej konstrukcji.

W warsztatach sekcji lotniczej studentów Politechniki warszawskiej na Okęciu budują się obecnie trzy aparaty znanego typu RWD., które stanowią ewolucję typu RWD 6. Zmiany w konstrukcji mają na celu jaknajlepsze przystosowanie samolotów do warunków międzynarodowego konkursu.

Z wydawnictw per jodycznych.

„Wiadomości Statystyczne“. Wyszedł z druku zeszyt 3 „Wiadomości Statystycznych“, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 3 „Wiadomości Statystycznych“ zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji, zdrowotności, dane dotyczące drugiego powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. „Gęstość zaludnienia w Polsce według spisów 1921 i 1931 r.“ wraz z mapką, oraz dział różny.

„Wiadomości Statystyczne“ obok zestawień zasadniczych odkrywają coraz to inne działy naszego życia państwowego i społecznego, są zatem jego żywym odbiciem, zasługującym również ze względu na swą aktualność na uwagę kół interesowanych.

„Morze“ — organ Ligi Morskiej i kolonjalnej zawiera w ostatnim numerze następującą treść: 15. II. 1932 — 10. II. 1920 — 10. II. 1932: Przed konferencją rozbrojenia — Inż. Julian Ginsbert: Znaczenie własnej żeglugi morskiej — W. R.; Doniosłość propagandy L. M. i K. na Polesiu (Wrażenia z objazdu Województwa poleskiego) — Tadeusz Ehrenberg; Wigilja na „Darze Pomorza“ — H. T.; Wspomnienia z podróży na polskim statku w XIX wieku — Józef Lewański; O krok od śmierci — Wspomnienia pasażera s-s „Arabic“, zatopionego przez niemiecką łódź podwodną dnia 9 sierpnia 1915 r. — Antoni Zawadzki; Budownictwo okrętowe we Francji — O. Q.; Kronika; Dział oficjalny L. M. i K. Pionier Kolonialny; Nasz program zamorski a kolonizacja — dr. W. Rosiński; Listy z dalekich lądów (dok.); Północna Rodezja w nowej fazie rozwoju — Dionizy Kostecki; Parę uwag o Chinach — Stefan Przewalski; Słownik biograficzny podróżników i eksplo-

ratorów polskich — Stanisław Zieliński; Przegląd Kolonialny — Fr. Lyp: Kronika Kolonialna. 23 ilustracje i rysunki w tekście.

Co usłyszemy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, dnia 6 lutego.

Lwów (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Poranek szkolny Radiowy. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 12.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.15: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ. — 15.25: Płyta gramofonowa. — 15.30: Pogadanka szachowa. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Koncert orkiestry salonowej — 16.20: Trans. z Warszawy. Radjokronika. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 17.00: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrzej Bramy. — 18.00: Przerwa. — 18.05: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodzieży: Słuchowisko „Zapusty“ obrazek historyczny Marii Dynowskiej. — 18.30: Trans. z Warszawy. Koncert dla młodzieży: utwory fortepianowe na 4 ręce. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19.25: Płyta gramofonowa. —

19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widokregu“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny. Muzyka lekka. — 21.55: Trans. z Warszawy. Feljton „Dusza Wielkopolski“. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50: „Chaplinada“ Feljton p. Małgorzaty Sterbowny z ilustr. muz. — 23.10 — 24.00: Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 4 lutego.

Obroty giełdowe: Chodorów 94.—
Zastój w obrotach. Usposobienie bez ochotne.
Dolar w obr. pryw. 8.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 lutego.

W obrocie giełdowym żyto po cenach dotychczasowych. Naogół sytuacja bez zmian. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwoleczyska:
Żyto małop. zbiorowe od 20.75 do 21.—
Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 4 lutego.

Masło deserowe od 280.— do 300.—; masło stołowe od 250.— do 270.—; masło kuchenne od 200.— do 220.—; twaróg gospod. 60.—; twaróg młecz. solony 20.— do 30.—; mleko krowie pełne od 18.— do 28.—; jaja oryg. ponad 48/51 od 100.— do 102.—.

Masło, mleko, twaróg utrzymują się w cenie. Jaja w obrocie krajowym nieco podrożały. Za jaja eksportowe nowej produkcji płacono zł. 117 — 121.50 loco granica. Tendencja przeważnie utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lutego.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% pożycz. budowlana 31.00—31.50; 4½% pożycz. inwest. 84.75; 4% pożycz. inw. ser. 91.00—91.25; 5% pożycz. konw. 40.25; 6% pożycz. dolarowa 56.— do 58.—; 7% pożycz. stabiliz. 57.00—57.75; 10% pożycz. kolejowa 100.00—100.50.

WALUTY: Dolar 8,88,5.

DEWIZY: Holandia 359,55; Nowy Jork 8,91,7; Paryż 35,12; Praga 26,41; Szwajcaria 174,19; Berlin 211,70; Londyn 30,85; Włochy 46,10.

AKCJE: Bank Polski 101.—.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ świadectwo dojrzałości, wydane przez Sem. Nauczycielskie Stanisławów w roku 1910 na nazwisko Stefan Baran.

STELLA OLGIERD.

18)

Na nowiu...

Powieść.

Przypudrowała twarz, ustroiła w uśmiech i wróciła do stolika. Manewrowała tak, aby, chociaż prosta droga nie wiodła koło stolika przy kolumnie, przejść jednakże tamtędy. Jakby dla pocieszenia jej za niepewnoźdzenie, nie z jego winy wynikłe, nieznanomy blondyn spojrział na przechodzącą i snadź tym razem wymowa oczu zrobiła swoje, bo mężczyzna zatonął cały w spojrzeniu Tamary, a kiedy minęła stolik, przy którym siedział, zupełnie mimowoli obejrzał się za nią.

Nie widziała tego, niestety, i usiadła przy naczelniku.

— Czy pani źle się czuje? — spytał troskliwie naczelnik, pochylając się ku swej towarzysze.

— Trochę mnie głowa boli, ale zażyłam teraz właśnie prosek — kłamała Tamara — izapewne wkrótce przejdzie. Niech pan na to nie zważa...

— A na oóż w takim razie bym zważał, jeśli nie na to, że pani cierpiąca? Przecież ja żyję tylko myślą o pani... — zapewniał gorąco.

— Cóż tedy będzie z biurem, jeśli pan rzeczywiście tylko o mnie myśli? — żartowała Tamara.

— Co mi tam biuro, co mi świat cały! Pani wie przecież... tyle razy mówiłem... — plątał się.

— Ale i pan wie, że nie lubię, jak pan tak do mnie mówi! Już to było ułożone, że będziemy dobrymi przyjaciółmi, a tymczasem? Pan ciągle łamie naszą umowę... Czy pan chce...

— Już nie będę, już nie będę, królówo — przerwał naczelnik — tylko niech się pani nie chmurzy, niech nie ucieka... Niechże chociaż tylko patrzę na panią, to i to już szczęście!

Tamara nie miała właściwie zamiaru wychodzić; chciała pozostać tak długo,

jak i nieznanomy ze swoim towarzyszstwem. Byli to jacyś cudzoziemcy, bo kiedy ich mijala, do uszu jej dobiegły wyrazy francuskie, jakkolwiek nie czystym francuskim akcentem wypowiedziane. Ale musiała w karcach trzymać swego „naczelnika“, gdyż inaczej przekroczyłaby instrukcje...

Rozmawiali tedy już spokojniej; wypytywał ją, co porabiała na wsi u krewnych, jak teraz wygląda na wsi o tej porze, że dawno już nie był na prawdziwej polskiej wsi, bo te letniska podwarszawskie to właściwie tylko parodja wsi, a każde takie zapytanie o wieś, o to, co robił tam, u krewnych (naczelnik, naturalnie, wyobrażał sobie, że krewni jej posiadają majątek ziemski!) zdawało się Tamarze pchnięciem w samo serce, przywodząc jej na myśl ową straszną niepewność, w jakiej żyła od trzech dni.

Nareszcie stolik, przy którym jeden z biesiadników tak zainteresował Tamarę, opróżnił się i ona więc nie miała tu co robić dłużej.

— Kiedy panią znów zobaczę? — pytał naczelnik, żegnając ją przed domem, przy ulicy Marszałkowskiej.

— Zatelefonuję do pana, panie naczelniku — wyrzekła dziewczyna z miłym uśmiechem, ostatkiem woli panując nad sobą.

— Będę czekał z utęsknieniem!

Tamara zajmowała przy ulicy Marszałkowskiej, w domu przechodnim, mieszkanko, składające się z dwóch pokojów, alkowy, kuchni i łazienki; było bardzo miłe, niezbytownie meblowane, ale też i nie skromnie, Tamara bowiem przyjmowała też niekiedy gości i u siebie, musiała więc mieszkać odpowiednio, chcąc uchodzić za osobę niezależną, mającą zamożnych krewnych, a dla kaprysu spędzającą kilka, czy kilkanaście dni w miesiącu w mieście.

Kiedy znalazła się nareszcie sama i wraz z okryciem i czapeczką zrzucić mogła nałożoną maskę, zdenerwowanie, tak długo opanowywane, wybuchnęło z całą siłą. Upadła twarzą na poduszki kozetki i wbiwszy w nie dłonie, łkała jakimś płaczem suchym, co wstrząsnął piersią, nie przynosząc ukojenia.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marcelli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.